NUMER NIE JEST ANTEDATOWANY. WYDANIE V, IV.

Rok XVIII. Kraków, wtorek 15 stycznia 1935 Nr. 15

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ulica Orzeszkowej L. 7.
Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89.
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe.

15 GROSZY

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji.
Rękopisów redakcja nie zwraca.
Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie

Dziś w numerze:

Żydzi saarscy w opresji

Saarbrücken, 14 .1. ŻAT. Dzień wczorajszy minął w Saarbrücken dla żydów w olbrzymiem napięciu. Emisarjusze nazistyczni stosowali taktykę dwulicową. Z jednej strony agitowali wśród wyborców żydowskich, aby głosowali za przyłączeniem Saary do Niemiec, przyczem **przyrzekali w nagrodę nie prześladować żydów po przyłączeniu Saary do Niemiec, z drugiej strony rozwinęli olbrzymią hecę żydożerczą, wyzyskując szeroko argument żydowski** w swej gorączkowej agitacji wyborczej.

Nie będzie zmiany kursu

Berlin, 14. 1. ŻAT. „Völkischer Beobachter" informuje o pogłoskach, krążących w pewnych kołach w Niemczech, że powrót Saary do Niemiec zapoczątkuje nowy rozdział również w wewnętrznej polityce Niemiec. Organ narodowo-socjalistyczny zaznacza przytem, że **te przepowiednie są jedynie owocem żydowskich pragnień.**

Całonocne obliczanie głosów

Londyn, 14. 1. PAT. Agencja Reutera donosi z Saarbrücken: Obliczanie głosów rozpocznie się punktualnie o godz. 17-tej i będzie trwało całą noc. Istnieje nadzieja, że wyniki plebiscytu będą podane do publicznej wiadomości jutro o godz. 7-ej rano. Nie jest to jednakże pewne. Głosy mają być obliczane dwukrotnie. Według niektórych ekspertów plebiscytowych możliwe jest, iż wyniki głosowania będą ustalone dopiero o godz. 9 rano (czas Greenvich).

Ogłoszenie wyniku plebiscytu powita Zagłębie Saary manifestacjami

Paryż. 14. 3. (S) Agencja Havasa donosi z Saarbruecken, że organ frontu niemieckiego „Saarbruecken Zeitung" był wydrukowany wczoraj wieczorem i natychmiast doręczony prenumeratorom. Zawiera on wezwanie do członków frontu niemieckiego, aby powstrzymali się od pracy w dniu 15 stycznia, tj. w dniu, w którym zostaną ogłoszone wyniki plebiscytu. Wydaje się prawdopodobne, że w dniu tym powstrzymają się od pracy także członkowie frontu wolności. Tak więc dzień 15 stycznia może być bardzo ciężki dla policji, tembardziej, że ze wszystkich stron terytorjum plebiscytowego wpłynęły do komisji plebiscytowej prośby o zezwolenie na urządzenie w tym dniu pochodów. Jest prawdopodobne, że komisja plebiscytowa udzieli swego zezwolenia na odbycie tych manifestacyj, gdyż wrazie ich zakazania policja musiałaby interwenjować przeciwko manifestantom. We wtorek członkowie komisji plebiscytowej, a mianowicie Rodhe, Henry i de Youngh udadzą się do Genewy, aby służyć Radzie Ligi Narodów wyjaśnieniami, jeśli zajdzie tego potrzeba.

Po zwiezieniu urn wyborczych do Saarbrücken — „Deutschland über alles", i „Horstwessellied"...

Saarbruecken. 14. 1. (S) Havas donosi: Przed gmachem domu ewangielickiego Wahrburg, gdzie zwożono wczoraj wieczorem urny z głosami ze wszystkich lokali wyborczych całego Zagłębia, zgromadził się ogromny tłum. W ciemną bramę gmachu wjeżdżały co chwila samochody, wiozące urny, każdy z eskortą 6 żołnierzy z bagnetami na karabinach oraz z karabinem maszynowym. Co pewien czas wybuchały jedynie naboje magnezjowe licznych reporterów fotograficznych, starających się uwiecznić i ten etap historycznego procesu, oświetlające stojący spokojnie tłum. Śnieg padał bez przerwy. Gdy już ostatni samochód z urną z głosami przybył i wszystkie głosy plebiscytowe znalazły się w gmachu Wahrburga, zegar kurantowy na ratuszu wydzwonił pierwsze takty pieśni „Deutschland über alles", którą podjęto chóralnie na ulicy. Po odśpiewaniu „Deutschland über alles", tłum odśpiewał „Saarlied" i „Horstwessellied".

Pochód komunistów

Saarbruecken. 14. 1. PAT. Wczoraj o godzinie 21-ej komuniści w liczbie 500 ludzi sformowali na ulicach Saarbruecken pochód, który przeszedł kilkoma ulicami, śpiewając międzynarodówkę. Zwolennicy frontu niemieckiego wbrew oczekiwaniom nie urządzili żadnej kontrdemonstracji tak, że obyło się bez jakichkolwiek incydentów.

80 procent — za Niemcami?

Paryż. 14. 1. PAT. Według informacyj, nadeszłych do oficjalnych kół francuskich, **na rzecz powrotu do Niemiec Zagłębia Saary wypowiedziało się wczoraj około 80 procent głosujących.**

Niemcy w oczekiwaniu zwycięstwa

Berlin. 14. 1. PAT. W stosunku do wyników plebiscytu saarskiego niemieckie koła polityczne żywią bardzo optymistyczne oczekiwania, spodziewając się, że za powrotem Saary do Niemiec wypowiedziała się większość 4/5 oddanych głosów. Kanclerz Hitler, który jak słychać bawi w pobliżu Berchtesgaden, ma jutro przyjąć ministra Neuratha, z którym omówi dalsze następstwa plebiscytu saarskiego w dziedzinie polityki zagranicznej. Utrzymuje się tu wersja, że rząd Rzeszy trwa przy swej decyzji niewysyłania obecnie specjalnego przedstawiciela Niemiec do Genewy. Co do dalszych kroków rządu Rzeszy po ewentualnem przyłączeniu Zagłębia Saary do Niemiec, to jak słychać kanclerz ogłosi ma 4 dekrety: 1) proklamację o suwerenności Rzeszy nad obszarem Saary, 2) ustawę o nowem uregulowaniu ceł w Zagłębiu Saary, 3) ustawę o zamianie waluty frankowej na marki niemieckie, 4) dekret o spłatach długów francuskich obywatelom saarskim. Specjalną umową uregulowana ma być sprawa wykupienia kopalń saarskich, znajdujących się w rękach francuskich oraz w sprawie zmiany niemiecko-francuskiego traktatu handlowego z uwagi na przywileje z jakich dotychczas korzystała Francja na obszarze Saary.

Berlin. 14. 1. PAT. Niemieckie biuro informacyjne komunikuje: Bezpośrednio po ogłoszeniu we wtorek, o godzinie 8 rano wyników głosowania przez radjo niemieckie, pełnomocnik kanclerza Buerckel wygłosi przemówienie, w którem zakomunikuje kanclerzowi Hitlerowi oraz całemu narodowi niemieckiemu wynik plebiscytu.

Holandja przyjmie uchodźców saarskich

Haga. 14. 1. PAT. Rząd holenderski postanowił udzielać pozwoleń na przyjazd emigrantów z Saary, o ileby nie byli uznani za „niepożądanych cudzoziemców".

HERMAN SWET

Ostatnie chwile przed rozstrzygnięciem

(Od naszego specjalnego wysłannika)

Nasz korespondent paryski p Herman Swet udał się na czas plebiscytu do Saarbrücken, skąd nadsyła nam swój pierwszy reportaż. — Red.

Saarbruecken, w styczniu

Kiedy przed paru miesiącami wybierałem się po raz pierwszy do Zagłębia Saary, zwróciłem się dla ostrożności z zapytaniem do ministerstwa, czy należy się zaopatrzyć w wizę wjazdową. Odpowiedź na me zapytanie brzmiała:

— Wiza do Saary? W jakim celu? Między Francją a Zagłębiem Saary nie istnieją żadne granice.

Dziś sytuacja się zmieniła. Od dnia 5 stycznia począwszy granica została z obu stron zamknięta. Tylko za specjalnem pozwoleniem komisji Ligi Narodów można się dostać na teren Zagłębia. Zwyczajny śmiertelnik musi najpierw przedłożyć swój paszport departamentowi spraw wewnętrznych. Zrobiono wyjątek jedynie dla dziennikarzy — (przedstawiciele prasy protestowali kategorycznie przeciw wysyłaniu paszportów), — dla nich wystarczy legitymacja redakcyjna, którą jednakowoż należy przesłać komisji Ligi Narodów. Trzeba przyznać, że kontrola graniczna nie jest zbyt ostra.

Zjechało się dziennikarzy bez liku. Hotele w Saarbrücken już dawno są przepełnione oficerami wojsk zagranicznych, sprowadzonych przez Ligę Narodów dla utrzymania porządku. Warto zaznaczyć, że pokoje zostały dla nich zarezerwowane na okres sześciomiesieczny conajmniej.

Większość zagranicznych korespondentów, dla których zabrakło już miejsca w samej stolicy Zagłębia, rozlokowała się w sąsiednich miasteczkach czy to na terenie samego Zagłębia (Neukirchen Sarrelouis i in.) czy też po stronie francuskiej. Przebywa tu słynny Jules Sauerwein, Karol von Wygand (jeden z czołowych przedstawicieli koncernu Hearsta) zapowiedział też przybycie „sam" lord Rothermeere. Kiedy na konferencji prasowej powiadomiono nas, że wynik plebiscytu podany zostanie do wiadomości dopiero w poniedziałek późnym wieczorem, popadł stary Sauerwein, reprezentujący tu wielką paryską gazetę wieczorną „Paris Soir" w zdenerwowanie, rozgoryczony tem, że gazety poranne pozbawią go takiej sensacji światowej. Później jednak zaszły pewne zmiany. Spowodu obaw przed niepokojami i zamieszkami (w języku dyplomatycznym mówi się: „spowodu przeszkód technicznych...") powzięto decyzję, że rezultat ogłoszony zostanie drogą radjową dopiero we wtorek rano. — Przewodniczący komisji plebiscyt. Szwed Rhode sam we własnej osobie ogłosi całemu światu, jaka ilość głosów padła za przyłączeniem Saary do Niemiec, a ilu uprawnionych do głosowania wypowiedziało się za status quo. Proceder podawania wyników plebiscytu trwać będzie około trzy kwadranse. Przez ten czas kable telefoniczne i telegraficzne nie będą funkcjonowały, tak, że świat dowie się o tem wydarzeniu nie przez prasę, lecz przez radjo.

Dziennikarze naturalnie nie są z tego zbytnio zadowoleni i niepokoją wciąż komisję Ligi Narodów swemi pretensjami. Wogóle żale i pretensje rozbrzmiewają tu z wszystkich stron. Niezadowoleni są wszyscy: partja hitlerowska i tzw. Einheitsfront socjalistyczny, komuniści i katolicy, zwolennicy status quo. Każdy zarzuca komisji że zajmuje zbyt pasywne stanowisko wobec strony przeciwnej, nie bacząc na to, że tamci dają bezustannie wyraz swym politycznym zapatrywaniom i mimo zakazu manifestacyj, demonstrują ustawicznie — omalże pod okiem policji.

Onegdaj wieczorem przywódca Einheitsfrontu socjalista Braun i katolicki redaktor dr Johannes Hoffmann oświadczyli kategorycznie, że jeśli tak dalej pójdzie, zmuszeni będą własnemi siłami położyć kres tym demonstracjom „frontu niemieckiego". To wywarło zdaje się wrażenie, na ulicach bowiem ukazały się wzmocnione patrole policji konnej, a na ważniejszych punktach ustawiono auta policyjne, zaopatrzone w ruchome stacje radjowe. Całe dzielnice leżące w pobliżu dworca kolejowego zostały całkowicie zamknięte i w ten sposób starano się zapobiec starciom i zaburzeniom, któreby mogły doprowadzić do rozlewu krwi.



Gmach zwany „Wartburg" w Saarbrücken, gdzie wobec 400 przedstawicieli prasy światowej dokonano obliczenia głosów, oddanych podczas plebiscytu na całym obszarze Zagłębia Saary.

Spodziewają się tu przybycia około 50.000 Niemców, z Rzeszy posiadających prawo głosu na terenie Saary, jako ludzie, którzy się w Zagłębiu urodzili, względnie mieszkali tam w czasie, gdy Saara pozostawała pod patronatem Ligi Narodów, Pozatem ma przybyć do Saary około 50 członków Legji cudzoziemskiej, którzy odbywali tam służbę wojskową w armji francuskiej. Niemcy przyjeżdżają naturalnie na koszt rządu hitlerowskiego, a tu w Saarbrücken, przyjmuje się ich niezwykle serdecznie. Zwolennicy Deutsche Front pozdrawiają ich „rzymskim ukłonem", poczem, odprowadza się ich do specjalnych lokali i do z góry przygotowanych pomieszczeń w prywatnych domach.

Pociągi przywożące uprawnionych do głosowania Niemców przybywają niemal co godzinę. Tysiące ludzi wyczekuje przez cały dzień i całą noc na ulicach i co chwilę wybucha zaimprowizowana manifestacja, z którą policja nie może dać sobie rady. Wojska zagraniczne zachowują się narazie jeszcze z daleko posuniętą rezerwą. Dziś wyjaśnił dowódca wojsk angielskich dziennikarzom, w jak bardzo ciężkiem położeniu się znajduje. Wojsko — powiedział — zostało wysłane nie w tym celu, aby rozpędzać manifestantów. Jest to rzecz policji. My mamy inną funkcję. My mamy okazać aktywność tylko w „ostatecznym" wypadku...

Oddziały wojskowe nie okazują więc narazie żadnej aktywności. Żołnierze spacerują po ulicach w swych pstrokatych mundurach a szczególnie barwne włoskie peleryny ożywiają i urozmaicają szare oblicze tego niemieckiego miasta prowincjonalnego, które stało się, na jakiś czas, przedmiotem wielkiej polityki europejskiej.

Należy przyznać: sam fakt istnienia zagranicznych oddziałów wojskowych na terenie plebiscytowym, uśmierza wybujałe namiętności hitlerowców. Gdyby nie ci żołnierze angielscy, włoscy, holenderscy i szwedzcy, byłoby już dawno doszło do rozlewu krwi Sprzedawcy gazet, propagujący status quo, są wciąż narażeni na napady ze strony hitlerowców. Socjalistyczna „Volksstimme" ukazała się onegdaj z dwugodzinnem opóźnieniem, albowiem przewody elektryczne w redakcji zostały przerwane. Zrywa się ich afisze, tu i ówdzie w bocznych uliczkach molestuje się i napada przechodniów, a policji nigdy prawie nie widać, spaźnia się i nadchodzi dopiero po wszystkiem.

Wieczorami jest Saarbrücken niezwykle iluminowane. Komisja rządowa wydała zakaz wywieszania chorągwi i sztandarów partyjnych, „Deutsche Front" rzuciła wobec tego, parolę umajania domów choiną. Podchwycili to członkowie lewicy i kazali swym zwolennikom zrobić tosamo. Zarząd miasta, składający się przeważnie ze zwolenników Hitlera, (kilka miesięcy temu nadali Hitlerowi godność honorowego obywatela Saarbrücken, a specjalna delegacja z burmistrzem na czele, udała się wówczas do Berlina i wręczyła „Führerowi' osobiście dyplom honorowy) iluminuje miasto kosztem funduszów miejskich, chcąc w ten sposób podkreślić, że co do pewności zwycięstwa nie istnieją dla nich żadne wątpliwości.

Miałem sposobność zetknąć się z generalnym prokuratorem sadu plebiscytowego. — Jest nim Włoch nazwiskiem Martino. Powiedziałem mu, że pewien zagraniczny dziennikarz, cieszący sie zaufaniem Hitlera, oświadczył, że „Führer" sam nie wierzy, by Niemcy otrzymały więcej niż 40 procent głosów. (Do niedawna zapewniał Hitler we wszystkich swoich przemówieniach, że za nim wypowie się 97 procent ludności saarskiej). — Swego czasu pracował Martino na górnośląskim terenie plebiscytowym gdzie wynik głosowania wyrażał się w stosunku 40:60. Kraj został, jak wiadomo, podzielony na dwie części. Czy i tu się to stanie? — zapytałem.

— W traktacie wersalskim nie jest wyraźnie powiedziane, przy jakim rezultacie kraj przechodzi bezwarunkowo do Niemiec, czy też zatrzymuje dotychczasowy ustrój (status quo). Decyzja zapadnie w Genewie. My zrobiliśmy swoje, a od poniedziałku począwszy, uważamy swą misję za skończoną. Głos ma teraz Liga Narodów...

W kawiarni „Excesior" siedzą żydowscy młodzieńcy i rozprawiają. Tu zbiera się żydowski klub z Saarbrücken. Przysłuchuję się rozmowom i stwierdzam, że przygnębienie nie przybiera takich rozmiarów, jak jeszcze parę miesięcy przedtem. Żydzi przyzwyczaili się już i — stali się fatalistami. Ale o tem w następnym liście.

Pierwsze zdjęcie z niedzielnego plebiscytu w Zagłębiu Saary



Jeden z lokali wyborczych w Saarbrücken. Napis umieszczony u wejścia drastycznie, lecz zato wymownie, wzywa głosujących do dyscypliny

Należy zachować poczucie proporcji wobec władzy mandatowej

Referat B. Lockera na sesji Komitetu Administracyjnego Agencji Żydowskiej

Nowy York (ŻAT). Na sesji komitetu administracyjnego Agencji Żydowskiej, która się odbyła w pierwszych dniach stycznia w Nowym Yorku pod przewodnictwem dr Neville Lasky, członek egzekutywy Agencji Żydowskiej p. B. Locker wygłosił referat o wytycznych polityki Agencji Żydowskiej. Są tacy, oświadczył B. Locker, którzy sądzą, że najlepsza polityka polega na protestach i ciągłych skargach, wychodząc widocznie z założenia, że im więcej się żąda, tem więcej się zyskuje. Nie zawsze jednak tak się dzieje, przyjazna współpraca z władzą mandatową stanowi normalną drogę działalności Agencji Żydowskiej. Zarówno obecna jak i poprzednie egzekutywy dowiodły, że mają odwagę przemawiać mocnym tonem, wysuwając wobec władzy madnatowej żądania żydowskie. Należy jednak zachować poczucie proporcji w **postępowaniu wobec władzy mandatowej**. Agencja Żydowska broni energicznie stanowiska, że **w żadnym razie imigracja do Palestyny nie może być ograniczona z względów natury politycznej.**

Potrzeba emigracji wśród Żydów nigdy nie była tak wielka **jak obecna**, oświadczył p. B. Locker. **Jedynym krajem na świecie, dokąd Żydzi mogą emigrować w oparciu o swoje prawa jest Palestyna.** Dzięki dopływowi kapitału żydowskiego i materjału ludzkiego, Palestyna zdolna jest obecnie **absorbować przeszło 40.000, nawet 60000 lub 70 tys. Żydów rocznie.** Z radością uznajemy imigrację 40.000, lecz wierzymy wciąż, że **kraj mógł przyjąć jeszcze więcej Żydów, których nie wpuszczono**, co wywołuje u nas gorycz i mówimy też o tem rządowi angielskiemu.

Palestyna może być rozwiązaniem żydowskiego problemu emigracyjnego, przynajmniej dla tej części narodu żydowskiego, — która pragnie wyemigrować do Palestyny, lecz Palestyna musi mieć strukturę gospodarczą, która unormalizuje życie żydowskie, a więc istotnie produktywną ludność, która zapuszcza swe korzenie we wszystkich gałęziach życia gospodarczego, przedewszystkiem zaś w **rolnictwie.**

P. Loker zatrzymał się następnie nad sprawą **Rady Legislatywnej** i oświadczył: Dołożyliśmy starań, aby wyjaśnić rządowi dlaczego w tej chwili jesteśmy przeciwni Radzie Legislatywnej. Krok ten mógł spowodować, aby Żydzi znaleźli się w sytuacji mniejszości co, zdaniem naszem, sprzecznem jest z duchem i literą mandatu.

P. Locker podkreślił, **że stosunki między Żydami a Arabami wciąż się poprawiają**, — zaznaczył przytem, że Żydom nie wolno niedoceniać arabskiego ducha narodowego. Istnieje silny narodowy ruch arabski, szczególnie wśród młodzieży. Należy to zrozumieć. Z drugiej strony niewolno nam mierzyć nastrojów arabskich według tego co opowiadają politycy arabscy. **Masy arabskie zbliżają się do Żydów.** W ciągu ostatnich dwóch — trzech lat poczyniono kroki, aby wytworzyć więcej zrozumienia między Żydami a Arabami.

Organ katolicki o odbudowie Palestyny i pożyczce Agencji Żydowskiej

Rzym (ŻAT). „Avvenire d'Italia" w dłuższym artykule omawia obecną sytuację w Palestynie, oraz doniosłość pożyczki, uzyskanej przez Agencję Żydowską. Pożyczka ta, — pisze organ katolicki, — nietylko wzmocni pozycję Agencji Żydowskiej, która tą drogą zaoszczędzi około 20.000 f. rocznie na odsetkach za dawniejsze pożyczki, lecz również przyczyni się do poparcia gigantycznego rozwoju ruchu sjonistycznego w Palestynie. W końcu pismo dodaje uwagę „Palestine Post", że dzięki pożyczce zadzierżgnięte będą bliższe stosunki między Anglją a Palestyną dzięki udziałowi angielskich instytucyj finansowych w kręgu działalności ruchu sjonistycznego.

Wyniki konkursu na najlepszą autobiografję młodzieńca żydowskiego

Wilno (ŻAT). W związku z konkursem, rozpisanym przez Żydowski Instytut Naukowy na najlepszy życiorys własny młodzieńca żydowskiego wpłynęło 264 życiorysów młodzieży w wieku od 16 do 22 lat, w tem 214 młodzieńców i 50 dziewcząt z 9 krajów. Przytłaczająca większość życiorysów — 234 nadeszła z Polski, z Palestyny — 6, z Rumunji — 6, i po jednym z Czechosłowacji, Francji i Syrji (Dla Ameryki projektowany jest odrębny konkurs). Według języka nadesłane życiorysy dzielą się jak następuje: w języku żydowskim 197, po polsku 53, po hebrajsku 12, po rosyjsku 1, po niemiecku 1. Wraz z dokumentami, które wpłynęły poza konkursem Z. I. N. jest w posiadaniu 300 życiorysów, obejmujących 17.000 stron, pozatem kilka tysięcy stron pamiętników, listów, pierwocin literackich i t. d. Na skutek wielkiej liczby cennych prac dodano jeszcze jedną premję pieniężną oraz 7 premij w postaci książek. Pozatem pewna liczba uczestników konkursu otrzyma książkę Dra M. Weinreicha „Droga do naszej młodzieży", która ukaże się w druku w końcu lutego.

Nagrody pieniężne uzyskali: pierwszą (150 zł.) L. Dawidowicz, Sulejów, drugą (100 zł.) — Samuel Matis, Szawle (Litwa), trzecią: (60 zł.) — Izak Kalmanowicz, Wilno, czwartą (40 z.) — Icze (pseudonim), Brześć nad Bugiem, piątą, szóstą i siódmą po 25 zł. Jakób Fleischer (Jerozolima), Chaim Krawiecki, Kozłowszczyzna, koło Słonika, Roma Tolczyńska (Warszawa).

Nagrodę w postaci wydawnictwa Żydowskiego Instytutu Naukowego uzyskali: S. Barsav, Lipkany (Besarabja), Ber Brewda, Lachowicze, koło Baranowicz, Zalman Eliszkiewicz, Osmiana, B. Gawtek, Pułtusk, Hanna Galtman, Ryga, Hirsz Gocman Turek, koło Łodzi, Brocha Godiner, Telechany, Polesie, Anna Hersztein, Warszawa, Jeruchemsohn (pseudonim) Jasinówka, koło Białegostoku, Benjamin Kapliński, Dzięcioł, Ber Kowner, Wilno, Jechiel Lwowski, Warszawa, Gerszon Pipc, Sanok, Anna Rauchwerger, Czerniowce, **Zosia Rosenberg, Kraków**, Kresia Schorr, Kołomyja, Ludwik Stekel, Tłuste, koło Zaleszczyk, Szlama Sztern, Warszawa, Szyja Szternfeld, Kielce, Szlama Zytnicki, Bełchatów.

Przegląd prasy

„Cnota polityczna"

W związku z zakończeniem dyskusji nad nowym projektem konstytucji w komisji senackiej (projekt wejdzie jutro na plenum Senatu) pisze p. W. Stpiczyński w „Kurjerze Porannym:

Rozwiązanie, które przygotowują nasze ciała parlamentarne, ma służyć rozwojowi Rzeczypospolitej przez rozwój pożytecznych owoców indywidualności obywatela, z ograniczeniem grożących jej — z samego prawa — niebezpieczeństw. Cóż to znaczy? Znaczy to, że wyłamując się z prądów panujących w Europie na wschód od Renu, stajemy w szeregu nielicznych, opartych o wielkie tradycje narodów, jak angielski, dumnych z tego, że mogą pokładać ufność w swoich cnotach obywatelskich. Cnotach, które Monteskjusz sumuje w definicji, iż „to co nazywam w republice cnotą, jest to miłość ojczyzny, inaczej miłość równości. Nie jest to cnota moralna, ani cnota chrześcijańska; jest to cnota polityczna; ona jest sprężyną rządu republikańskiego... Nazwałem tedy cnotą polityczną miłość ojczyzny i równości". Na tej oto cnocie opieramy nasz ustrój, organizację naszego życia zbiorowego.

Fantastyczne pogłoski

W nowym tygodniku francuskim „La Tribune des Nations", bardzo żywo redagowanym, pojawił się niepodpisany artykuł p. t. „Dokąd zmierza Polska?". Prof. Stroński przypuszcza, że autorem artykułu jest znany publicysta francuski p. Pierre Dominique. Czytamy tam m. in. takie fantastycznie brzmiące uwagi:

Celem płk. Becka jest ostateczne załatwienie spraw z Niemcami przez oddanie im korytarza (tj. Pomorza) i przez zgodę na oddanie im Gdańska, z tem, że Polska zachowałaby Gdynię, którąby się stała portem polskim, odosobnionym pośród obszaru niemieckiego, a z Polską byłaby połączona koleją polską. Wzamian za to Polska zagarnęłaby Litwę wraz z Kłajpedą, uzyskując w ten sposób wybrzeże długości 120 kilometrów. Chętnie przyznajemy, że polityka ta, jeśli Niemcy rzeczywiście i szczerze wyrzekły się Poznańskiego i Górnego Śląska, mogłaby istotnie zrobić z Rzeszy Niemieckiej trwałą sojuszniczkę Polski, która oczywiście byłaby tylko tzw. świetnym sekundantem... Można też przyjąć, w każdym razie, iż w takim biegu rzeczy wszystkie kraje Bałtyckie byłyby zagrożone, a jeszcze bardziej Rosja Sowiecka. Pozatem polityka płk. Becka oddaje usługi Niemcom od strony Czechosłowacji, przez swe stałe niepokojenie w Cieszyńskiem a szczególnie przez swe ścisłe porozumienie z Węgrami... Wreszcie układ polsko- niemiecki był pewnego rodzaju handlem wymiennym na koszt Austrji. Polska, wzamian za obietnicę, że w ciągu dziesięciu lat Niemcy nie będą podnosiły roszczeń do ziem od nich odzyskanych, godziła się na zasadę Anschlussu. Ale Włochy i Francja nie zgodzą się na nią nigdy. Tak więc sprawa Anschlussu rozgranicza dziś dwa obozy... P. Beck głosił, że w przeciwieństwie do sposobów działania swego poprzednika p. Zaleskiego, chce robić wielką politykę, ale to jest polityka, którą, o ile nasze zdanie mamy wypowiedzieć, nazywamy polityką puszczania się na bystre fale".

Cytując te plotki francuskie, pos. Stroński, może nie bez racji, kładzie je na karb niejasności polskiej polityki zagranicznej: „trwa niejasność, trwają plotki i podejrzenia, trwają szkody".

Trochę więcej ambicji!

P. ax w endeckim „Kurjerze Lwowskim" oburza się na p. Nowaczyńskiego, że udzielił wywiadu pismu żydowskiemu.

Pisarz tego typu, co Nowaczyński, winien brać siebie więcej serjo. I nie popierać prasy żydowskiej, uprzejmościami, komplementami i wywiadami. Dość tgo popisywania się kurtuazją i liberalizmem wobec naszych wrogów(!) Pamiętać o tem winien zwłaszcza pisarz, który ich zwalcza.

Wartoby się zastanowić nad tem z naszego stanowiska, czy zamieszczanie wywiadów z takim Nowaczyńskim, który nieraz wprost nawoływał do pogromów, odpowiada poczuciu naszej godności własnej. Czy byłoby do pomyślenia, żeby dziennikarz polski pod zaborem rosyjskim poszedł po wywiad do — Stołypina, czy jakiegoś innego polakożercy? Trochę więcej ambicji, panowie redaktorzy niektórych pism żydowskich w Warszawie!

Światła i cienie koncesji w Hule

Londyn. (ŻAT) Inż. Cyril Henriques, jeden z ekspertów „Zjednoczonej Palestyńskiej Komisji Badawczej" z r. 1928, który przedtem jeszcze w roku 1925 upoważniony został przez organizację sjonistyczną do przedłożenia sprawozdania w sprawie osuszenia Hule i okolicznych bagnisk, zamieścił w czasopiśmie „World Jewry" artykuł o koncesji w Hule.

Podając fachowy opis całego obszaru, Henriques podkreśla, że osuszenie jeziora Huleh **będzie celowe jedynie w tym wypadku, jeśli równocześnie osuszy się okoliczne bagna.** Należy też się zabezpieczyć, aby jezioro to ponownie nie powstało w okresie wielkich deszczów. Grunta na tym obszarze, pisze Henriques, **są doskonałe i nadają się do uprawy wszelkich zbóż i owoców. Klimat jest łagodny i gdyby zdołano wyplenić malarję, cały obszar byłby doskonale przystosowany dla przesiedleńców z Europy.** Gdy wykopie się główny kanał dla odprowadzenia wód, okaże się prawdopodobnie, że jezioro Hule zasilane jest niezliczonemi źródłami.

W analogicznych warunkach w projekcie Kabbara koszta drenażowe obliczono **na 10 funtów na dunam. Koszt osuszenia jeziora Hule wyniesie conajmniej 520.000 f.,** lecz byłoby nieostrożnie szacować ogólną sumę kosztów na mniej, niż miljon funtów. Do tego dodać należy 183.000 f., jako cenę wypłaconą przedwojennym koncesjonarjuszom. Zaznaczyć przytem należy, pisze Henriques, że w r. 1925 i 1926 koncesję tę proponowano za pół ceny. Pozatem rządowi należy się opłata w wysokości 2 f. (tureckich) za każdy osuszony dunam gruntu z chwilą, gdy nadaje się on do uprawy.

Z pośród 63.000 dunamów ziemi objętych koncesją w Hule, 15.000 dunamów przeznaczono dla tamtejszych mieszkańców arabskich, pozostaje więc 48.000 dunamów. Ponieważ koszta drenażowe wyniosą conajmniej miljon funtów, więc na dunam wypadnie 20 funtów.

Z punktu widzenia ogólno- gospodarczych interesów Palestyny **osuszenie Hule jest niewątpliwie wielką zdobyczą, albowiem w ten sposób powiększa się obszar uprawny.** Pamiętać jednak należy, że gdy drenowanie dotyczy błotnistego obszaru, otoczonego mniejszemi bagniskami, które pozostają nienaruszone i w posiadaniu prywatnem, wówczas żadna część tego obszaru nie jest wolna od malarji i nie jest przystosowana do osadnictwa przez Europejczyków. **Jeśli projekt drenażowy ma być celowy, winien on objąć cały zabagniony obszar.** Pozatem podkreślić należy, że zbyt szybko skonstruowany plan jest zwykle kiepskim planem, toteż tego rodzaju wielkie dzieło wymaga jeszcze szczegółowych studjów.

—o§o—

Przygotowania do wyborów samorządowych w Tel Awiwie

Tel-Awiw (ŻAT) Pomimo energicznych starań, szczególnie ze strony przedstawicieli robotniczych, aby termin rejestracji uprawnionych do głosowania w wyborach do rady miejskiej w Tel-Awiwie został przedłużony do 25 lutego, termin ten nie został sprolongowany przez komisarza okręgowego. Jak donoszą pisma tutejsze, naskutek tego wielu mieszkańców Tel-Awiwu, którzy nie uiścili w terminie minimalnej opłaty 500 mils, uprawniającej do udziału w wyborach, straciło prawo wyborcze.

Trzyletnia kadencja rady miejskiej Tel-Awiwu upływa z dniem 6 czerwca. Mniej więcej w tym okresie spodziewane są wybory do rady miejskiej w Tel-Awiwie.

Zdziczenie wśród młodzieży niemieckiej

Berlin. (ŻAT) W Evellgönne (Oldenburg) jak ŻAT już doniosła, zburzono 15 nagrobków na cmentarzu żydowskim. Jak donosi „Oldenburgische Stadtzeitung" sprawców profanacji cmentarza wykryto. Chodzi o 12-letniego i 14-letniego chłopca. Starszego zatrzymano w więzieniu. Obydwaj chłopcy według komunikatu policyjnego nie należą do żadnej formacji narodowo-socjalistycznej.

42 lekarzy-Żydów z Niemiec w Szanghaju

Paryż. (ŻAT) „Hicem" donosi, że według wiadomości, które nadeszły z Dalekiego Wschodu, w Szanghaju zdołało się urządzić 42 lekarzy - Żydów z Niemiec. Pozatem znaleźli zatrudnienie w Szanghaju dwaj prawnicy żydowsko-niemieccy.

Gdzie jest Trocki?

Ostatnio rozeszła się pogłoska, że Trocki znajduje się w Egletons, gdzie mieszka u pewnego przywódcy socjalistycznego.

Okazuje się jednak, że wiadomość ta nie polega na prawdzie i nikt nie wie dokładnie, w której miejscowości Trocki przebywa.

Literaci procesują się w Wilnie

Dwie bardzo ciekawe sprawy rozpatrywane były przez sąd wileński. W pierwszej sprawie na ławie oskarżonych zasiedli pp. Jerzy Wyszomirski i redaktor odpowiedzialny „Słowa" Pasikowski, obaj oskarżeni przez kierownika Polskiego Radja p. Witolda Hulewicza o zniesławienie w druku i zniewagę przez zamieszczenie wiadomości, zarzucających p Hulewiczowi nieprawne posługiwanie się tytułem doktora oraz obdarzanie go epitetami w rodzaju „trąba jerychońska" itd.

Sąd skazał red. Pasikowskiego na 50 zł. grzywny za zniewagę przez użycie niewłaściwego wyrażenia pod adresem p. Hulewicza, p. Wyszomirskiego uniewinnił.

W drugim procesie wystąpił pos. Mackiewicz, redaktor „Słowa", przeciwko trzem literatom wileńskim: Tadeuszowi Łopalewskiemu, Teodorowi Bujnickiemu i Arcikowiczowi o zniesławienie go przez zamieszczenie w „Kurjerze Wileńskim" listu otwartego, zarzucającego wprowadzenie w błąd opinji publicznej w związku ze sprawą honorową Hulewicz—Dangel. Sąd uznał winę literatów wileńskich za dowiedzioną i skazał ich na karę jednego tygodnia aresztu z zawieszeniem na dwa lata

Poza tem rozpatrywana była jeszcze tamże sprawa prof. dra Zamerausa i Siemianowskiego przeciwko redakcji „Słowa" za obraźliwe zwroty pod adresem profesora. Sąd skazał red. Pasikowskiego na miesiąc aresztu i 50 zł grzywny.

EFRAIM NEUFELD (Warszawa)

U Chachama karaimów w Wilnie

Autor niniejszego artykułu, jako stypendysta Uniwersytetu Warszawskiego, prowadzi badania historyczne nad powstaniem sekty karaimów. W związku z tem bawił w Trokach i w Wilnie, gdzie miał sposobność rozmawiać z przedstawicielami duchowieństwa karaimskiego, zwłaszcza zaś odbył interesującą rozmowę z głową wyznania karaimskiego, znakomitym uczonym Serają bej Szapszałem.

Przy tej okazji przypominamy, że o sekcie karaimów w Polsce ogłosiliśmy w swoim czasie cykl artykułów Dra D. Lazera, przed kilku miesiącami zaś pisał o karaimach w „Nowym Dzienniku" Dr. M Pomeranz. Obaj podkreślili szczególnie tendencje odszczepieńcze wśród karaimów w stosunku do żydostwa, zrywanie wszelkiej łączności z żydostwem, akcentowanie pochodzenia niesemickiego, tępienie hebrajszczyzny w liturgji karaimskiej, słowem wrogi stosunek karaimów do żydostwa. Z temi poglądami, opartemi na przeprowadzonych na miejscu ścisłych spostrzeżeniach i badaniach, podejmuje polemikę przywódca duchowy karaimów — **Redakcja.**

Punktualnie z wybiciem godziny 5-tej zgłaszam się do prywatnego mieszkania J. E. Hadży Seraja Szapszała, Chachama Karaimów, który mnie na tę porę zamówił. Wprowadzony zostaję do ogromnego pokoju, obwieszonego wspaniałemi tkaninami ludowemi, krymsko-karaimskiemi i różnemi bogatemi haftami. Niebawem spokojnym krokiem wchodzi mężczyzna wysoki o nieco już szpakowatej brodzie, w kapłańskim stroju, i witając się uprzejmie, zaprasza mnie do swego gabinetu. Przy szklance herbaty rozpoczyna się rozmowa na temat stosunku założyciela karaimizmu do chrystjanizmu i islamu. W toku kilkugodzinnej rozmowy wywiązuje się też mimowoli djalog na temat aktualnych zagadnień, interesujących społeczeństwo żydowskie.

— Jakie panują obecnie nastroje wśród karaimów w stosunku do Żydów?

— Bardzo przyjaźne — mówi chacham. Radzi bylibyśmy, aby Żydom było jaknajlepiej. Boli nas że wzmogła się ostatnio fala antysemityzmu. Zasadniczo nic nie mamy przeciwko Żydom. Owszem, wprawdzie my (karaimi polscy) nie jesteśmy Żydami, pochodzimy bowiem od Chazarów, — jednak wspólne wyznawanie Biblji stwarza wśród Karaimów sentyment dla Żydów.

— Na temat pochodzenia Karaimów polskich, rosyjskich, krymskich i tureckich istnieje jeszcze wielki spór w nauce — wtrącam uwagę. Nie można więc stawiać w tej kwestji pewników. Język karaimski, przedstawiający dawniejszą formę językową karaimów krymskich, nie może być wystarczającym dowodem pochodzenia chazarskiego, podobnie jak język Żydów, mówiących po angielsku i francusku nie dowodzi bynajmniej ich angielskiego lub francuskiego pochodzenia. Abstrahując od tego, to podkreślenie przy każdej okazji pochodzenia niesemickiego karaimów polskich, oddala ich również od braci z Egiptu, Kairu, Palestyny, Salonik i t. d.

Chacham ze spokojem i równowagą wyjaśnia, że w tej dziedzinie, nauka przyznała słuszność karaimom. Pokazuje mi szereg dzieł naukowych, wydanych w ostatnich latach w Turcji i wyczytuje z nich ustępy, gdzie mowa, że „Karaimi są Turkami religji mojżeszowej". Przedkłada mi również odbitkę swej rozprawy tureckiej ogłoszonej w Konstantynopolu w r. 1928 pod tytułem: „Kyrym Karai Türkleri" (Krymscy Turcy, Karaimi), w której omówił obszernie zagadnienie pochodzenia Karaimów, popierając swą tezę argumentami historycznemi, etnograficznemi, antropologicznemi i językoznawczemi.

Chacham zapewnia, że byłoby mu całkiem miło być Żydem, ale cóż zrobić „kiedy pochodzę od Chazarów, a nie od Żydów. Karaimi z różnych krajów są naszymi braćmi mimo, że my pochodzimy od Chazarów a oni są Semitami-Żydami".

Nie zatrzymuję się dłużej nad tą kwestją choć mógłbym przypomnieć, że nawet znakomity orjentalista, a zarazem szczerze im oddany przyjaciel prof. T. Kowalski uznaje, że podkreślenie czysto tureckiego pochodzenia Karaimów w rozprawie Chachama Szapszała jest nieco przesadzone. („Myśl Karaimska", zesz. II. 1929). Wracam powtórnie do mego pytania: Czy prawdą jest, że karaimi odnoszą się z nienawiścią do Żydów?

— Kto to powiedział — mówi Chacham niemal z oburzeniem. Wręcz odwrotnie. Wasi nienawidzą nas(?) i wszędzie nas kompromitują. Karaimi w swych dziełach zawsze pisali „achejnu harabanim", a Żydzi z nas kpili. Wie pan chyba w jakiej formie pisał o nas Harkawi, a jak pisze o nas obecnie Fahn. Ostatnio również w „Nowym Dzienniku" wypisano o nas nieprawdopodobne rzeczy... Rozumie pan chyba, że fakty powyższe nie mogą wywołać uczucia sympatji z naszej strony. Jednak o nienawiści ani mowy niema.

— Czy istnieją tendencje ku asymilacji wśród karaimów? Czy hebrajski język przestaje być językiem liturgicznym, a zastąpiony zostaje karaimskim?

— Widać, że pan jest pod wpływem nieprzychylnych nam artykułów. W Kienesie naszej zobaczy pan, że z małymi wyjątkami wszystkie modlitwy odbywają się w „laszon kodesz". Niema dziecka karaimskiego, któreby nie znało hebrajszczyzny. Język Biblji jest naszym świętym językiem. Chacham wydobywa z biurka swego plik listów z różnych gmin karaimskich zatytułowanych „el rosz-chachamim etc", pisanych jędrną hebrajszczyzną. Korespondencja nasza — mówi dalej Chacham — odbywa się jedynie w „laszon kodesz". O asymilacji ani mowy nie ma. Jesteśmy odrębną grupą wyznaniową i mamy specyficzne zwyczaje, obyczaje i różne obrzędy i w niczem nie upodabniamy się do otaczającej nas ludności. W „Nowym Dzienniku" pisano o jakimś „biskupie" i „zakrystjanie", co jednak nie odpowiada prawdzie. Ja nie nazywam się i nie jestem przez nikogo nazywany „biskupem", a nasz „szamasz" zwie się „szamaszem", a nie zakrystjanem. Cóż ale zrobić, kiedy ludność wiejska określa nasze duchowieństwo swemi nazwami.

— Czy dzieciom karaimskim nadaje się

CITROËN

W dziedzinie automobilizmu jestem kompletnym nieukiem. Niewiem czem się różni Rolls-Royce od Mercedesa, Steyer od Austro-Daimlera, Ford od Skody. A jednak — oddawna ogarniało mnie uczucie omalże zachwytu dla tych drobnych siedmiu liter, które w sumie składają się na jedno dziwne słowo: „Citroen".

Przypominam sobie swój pierwszy wieczór, spędzony w Paryżu. Miasto tonie w powodzi świateł różnokolorowych, jaskrawych i „dystyngowanych", krzyczących i stonowanych, rażących i mile pieszczących oko. W najpiękniejszym zakątku tej najpiękniejszej stolicy, w samem jej sercu, wznosi się najmisterniejsza, najwyższa wieża Europy: wieża Eiffel. Wrażenie tego kolosu, wystawionego jakby dla zabawki, ot, tak, od niechcenia, między Sekwaną a olbrzymim gmachem Trocadero, było przytłaczające. Niby na szeroko rozstawionych nogach, stoi mocno a jednak z francuską gracją, olbrzym z żelaza i nieproporcjonalnie wąskim szczytem mizdrzy się niejako i zerka ku błękitom tysiącem mieniących się, złotawych gwiazdeczek, które, czytane z góry na dół, układają się filuternie w jedno magiczne słowo C-I-T-R-O-E-N.

Kimże jest ten, który zdobył najwyższy szczyt Paryża i Europy, rozgłaszając tak szeroko brzmienie swego imienia?

André Citroen, sam urodzony w Paryżu, [illegible] brzmiało bardzo prozaicznie — Cytron. Już przed wojną światową założył w Paryżu fabrykę automobilów i wtedy już kroczył po drodze — rekordów. Bilans roku 1908 wykazuje produkcję wozów w liczbie 1200 sztuk. Prawda, w roku 1924 produkował Citroen tęsamą ilość w przeciągu 4 (czterech) dni. Ale lat temu dwadzieścia siedem, parola: „1200 aut rocznie!" była bardziej może śmiałą i bardziej frapującą niż 300 aut dzien nie w roku 1924.

Bił rekordy i wcześniej. W czasie wojny światowej, w epoce, w której fabryki francuskie nie mogły nadążyć z dostarczeniem dostatecznej ilości pocisków armatnich, zgłosił się do generała Blagueta młody porucznik artylerji i zaproponował zainstalowanie w niewiarygodnie krótkim czasie fabryki, któ ra „wyrzuci" codziennie 20.000 pocisków. — Powiadomiony o tem prezydent republiki francuskiej Millerand, zainteresował się bliżej projektem, zawezwał do siebie oficera i — utworzona w błyskawicznem tempie fabryka produkowała dziennie — 45.000 pocisków!

Oficerem tym był nikt inny jak — André Citroen.

A potem znowu rekord postępował za rekordem, nietylko co do cyfrowej ilości, ale i co do kwalitatywnego rozmachu, co do gestu i pomysłów. Nastąpiła fabrykacja seryjna, wóz wykwintny a tani, quasi proletarjacki, rywalizacja z Fordem i — pokonanie go, ekspedycje afrykańskie i zwycięstwo w azjatyckim raidzie, hymny w prasie, opisy w [illegible]

I ostatecznie: osiągnięcie samego szczytu. Podbój wieży Eiffel na swoje usługi.

Citroen stał się Napoleonem produkcji przemysłowej. Dosłownie. Wyrósł nagle i dopiął wyżyn i zajaśniał blaskiem i — runął.

Wniósł niedawno temu o — postępowanie ugodowe. Passywa sięgają kilkudziesięciu miljonów. Kryzys położył i tego potentata na obie łopatki.

A jak ongiś pisma donosiły szumnie i szeroko o jego wyczynach, o wystawnych przyjęciach, zaszczycanych przez Mistinguet, i Chevaliera, tak dziś szeroko i szumnie piętnują jego „megalomanję", mówią o likwidacji i likwidatorach, o marszu bezrobotnych robotników na jego fabryki, o naradach wierzycieli. Wczoraj jeszcze satelity krążyły dokoła słońca, dziś oderwały się od niego. — Przyjaciele przekształcili się w krytyków, pochlebcy w nieprzyjaciół, dworzanie w drwinkarzy.

I — naturalnie — przypomniano sobie nagle, że jest Żydem. Chciano okrzyczeć go już omal drugim Stawiskim. Z ofiary kryzysu robi się świadomego aferzystę, oszusta, z szczodrego ofiarodawcy, — kozła ofiarnego.

Citroen broni się. Ratuje co może i jak może. Fabryki znowu puścił w ruch. Może znajdzie się jeszcze ktoś, kto zechce sanować...

Ale —

W mrokach paryskich nocy ginie misterna wieża Eiffel, rozpływa się i zatraca kontury.

Zgasły gwiazdy w sercu Paryża...

[illegible]

polskie imiona, czy jak dawniej imiona biblijne?

— Będzie pan zapewne u naszego „chazana" proszę tam zaglądnąć do księgi metrykalnej. Dzieci nasze noszą imiona czysto biblijne. Jesteśmy bowiem prawdziwymi wyznawcami biblji i wszystkie prawdy w niej zawarte są dla nas świętością.

— W jakim stosunku pozostają karaimi polscy do sjonizmu?

— W żadnym stosunku. Sjonizm nie jest dla nas ruchem specjalnie interesującym. — Palestyna stanowi dla karaimów Ziemię Świętą. Każdy religijny Karaim zwiedzający Jerozolimę raz do roku (podczas świąt: chag hamacot, chag haszawuot, chag hasukot) przyjmuje tytuł „Hadży", podobnie jak u Muzułmanów odbywających pielgrzymkę na „Kurban bajran" do Mekki. Do Palestyny powrócimy wówczas, gdy Bóg nas wyzwoli, właśnie o to w modłach naszych prosimy. Jeśli Żydzi chcą odbudować Palestynę i stworzyć tam dla siebie państwo, to życzymy im jaknajszybszego spełnienia ich wysiłków.

Dyskusja o ogólnym sjoniźmie

Jak wiadomo, sprzeciwiła się Egzekutywa sjonistyczna w Londynie powstaniu oddziału Związku światowego ogólnych sjonistów w b. Kongresówce motywując to tem, że istnieje tam już organizacja ogólno sjonistyczna (grupa Grünbauma.) Przeciwko stanowisku Egzekutywy wystąpi prezes światowe go Związku dr. I. Schwarzbart, który w obszernem piśmie wykazał niesłuszność stanowiska Egzekutywy. Obecnie ogłosiła Egzekutywa znowu enuncjację, w której stwierdza, że ogólni sjoniści w b. Kongresówce nie mogą stworzyć odrębnej organizacji. Sprawą tą zajmuje się dr. Gottlieb na łamach „Momentu", który podkreśla niezwykle trafną odpowiedź dra Schwarzbarta na zarzuty Egzekutywy sjonistycznej w Londynie i zaznacza, że każdemu sjoniście wolno się wyżywać w takiej organizacji, w jakiej chce i nikt mu tego nie może zabronić.

Na marginesie tej polemiki pragniemy zauważyć, że faktyczna słuszność znajduje się po stronie prezydjum Związku ogólnych sjonistów. Życie już dawno przekreśliło przestarzałe formy statutowe, których broni obecnie departament organizacyjny Egzekutywy sjonistycznej. Możnaby w tej dziedzinie przytoczyć mnóstwo faktów z życia organizacyjnego i z życia frakcyj. Do tej sprawy będziemy mieli jeszcze sposobność wrócić.

Wojna o barana podatkowego

Kraków, 15 stycznia.

Był czas, kiedy samorządy dopingowane były przez rząd w kierunku czynienia inwestycyj. Lata 1927-30 były okresem „radosnej twórczości" nietylko rządu, ale i związków komunalnych. Budowano wspaniałe domy, szpitale, rzeźnie, powiększano administrację, tworzono nowe etaty urzędnicze, pozwalano sobie na kosztowne rozjazdy, przesiedlenia i t. p. Był raj. Rząd świecił przykładem nietylko przez sam fakt inwestowania na wielką skalę, ale i przez namawianie samorządów do tego, aby inwestować. Pieniędzy podatkowych było wbród i zdawało się, że wełna na baranie podatkowym da się strzyc bezustannie.

Aż stało się to, co się stać musiało. Z pod nożyc strzyżącego zaczęła się nagle wyłaniać golizna barana. Zabrakło wełny do strzyżenia. Pieniędzy podatkowych wpływa coraz mniej, a aparat egzekucyjny zacina się i nie działa już tak skutecznie, jak przedtem. Nowe tytuły podatkowe nie wyduszą z barana więcej wełny, aniżeli ten jej posiada na sobie. Trzeba oszczędzać. Trzeba przestać budowy wspaniałych domów, powiększania etatów i finansowania skoków „radosnej twórczości". Trzeba ścisnąć pasek na nieco rozdętym brzuchu — o kilka dziurek. Inaczej — będzie katastrofa.

Preliminarz budżetowy rządu na rok 1935-36 wykazuje deficyt w kwocie 149 miljonów złotych. — Wkraczamy w szósty rok deficytowej gospodarki skarbowej. Rząd nie przeprowadził redukcji etatów, rząd nie przeprowadził redukcji skutków „radosnej twórczości" z lat 1927-30, rząd nie oszczędza płatnika, przeciwnie, gotuje nowe nożyce do strzyżenia. W tym samym czasie rząd wydaje okólnik do samorządów, zalecający preliminowanie budżetów komunalnych pod znakiem daleko posuniętych oszczędności i nakazujący obniżenie podatków i opłat. Tego nakazu rządowego mają dopilnować wojewodowie i naczelnicy urzędów skarbowych, którzy mają być zapraszani na posiedzenia budżetowe wydziałów powiatowych.

Z oszczędzaniem nie zaczyna się zatem tak, jak z wydawaniem pieniędzy. Rząd nie świeci tu przykładem, nie likwiduje deficytu budżetowego, ale stara się o doraźne łatanie dziur. Dobre to jest na rok, ale nie na sześć lat.

Deficyt samorządów ma wspólne źródło z deficytem budżetowym rządu. Eksploatowano niemiłosiernie podatnika i za uzyskane stąd pieniądze budowano rzeczy wprawdzie piękne, ale nie przynoszące dochodu. Kapitał społeczny, który powinien się rentować, utopiony został w nierentownych przedsięwzięciach. Dochód społeczny kurczył się, a ponieważ budżety rządu i samorządów były rozdęte ponad miarę, musiał nastąpić deficyt.

Dlatego pytamy: Czy rząd na serjo wierzy, że samorządy gospodarcze zdolne są do stosowania norm oszczędnościowych, zalecanych w tym czasie, gdy sam czyni bardzo mało w kierunku zmniejszenia wydatków budżetowych (za 8 miesięcy okresu budżetowego 1933-34 przeciętne wydatki miesięczne wynoszą po 175.4 milj. zł., podczas gdy preliminarz budżetowy na rok 1935/36 przewiduje przeciętną miesięczną wydatków po 177.8 milj. zł., a zatem o 2 i pół milj. miesięcznie więcej) i nic nie czyni w kierunku radykalnego usunięcia deficytu budżetowego? Czy rząd na serjo wierzy, że samorządy usłuchają jego zaleceń o ochronę płatnika podatkowego, w czasie gdy rząd wnosi jeszcze kilka tytułów podatkowych i w nowym preliminarzu budżetowym podwyższa dość znacznie wpływy z odsetek, kar za zwłokę i kosztów egzekucyjnych i w czasie, gdy samorządy słusznie widzą, że rządowi nie chodzi tyle o ochronę płatnika podatkowego, ile o zarezerwowanie go dla skarbu państwa? Cały konflikt między samorządami a skarbem państwa polega w gruncie rzeczy na tem, kto ma wcześniej ogolić barana podatkowego: egzekutor skarbowy dla skarba państwa, czy też dla skarbu samorządowego. Naczelnicy urzędów skarbowych będą pilnowali, aby resztki wełny na baranie podatkowym zostały zarezerwowane dla nożyc egzekutora podatkowego, strzygącego dla skarbu państwa.

Cały ten okólnik przypomina mocno historję o pewnym „zalanym" obywatelu, który wracając nad ranem do domu prawi synowi morały o szkodliwości picia wódki.

A dlaczego ojciec pije — pyta syn.

A na to, smyku, ażeby ci dać przykład, jak to brzydko być pijanym...

VIR.

Z SALI KONCERTOWEJ.

Bronisław Gimpel

Przed kilku laty grał tu Bronisław Gimpel z orkiestrą na poranku symfonicznym. Od owego występu rozwinął się ten młody z Małopolski pochodzący artysta (uczeń Flescha) na skrzypka o bardzo znacznych walorach, którego należy wymieniać między pierwszymi skrzypkami młodej generacji pochodzącymi z Polski. Silną stroną gry Gimpla jest technika lewej ręki z doskonale postawioną mechaniką palcową, przechodzącą niekiedy w pasażach, np. ostatniej części koncertu Wieniawskiego granice właściwego tempa i wkraczającą w dziedzinę wirtuozerji dla wirtuozerji, coprawda zupełnie nie szarlatańskiej i zamazanej, ale artystycznie przeholowanej; intonacja bardzo czysta, a ton liryczny, miękki, raczej kobiecy Program wykazywał dążność nietylko do samej brawury i olśniewania, ale i zajmowanie się problemami poważnej sztuki: koncert Mozarta d-dur nie pozostawiał interpretacyjnie prawie nic do życzenia, poza zbyt spiczastem ujęciem pierwszego tematu ostatniej części. Natomiast mniej udała się I. i II. część pierwszej suity Bacha, w której frazowanie wykazywało pewne niedociągnięcia wskutek licznych luk i pauz powstałych przez przerywanie ciągłości przed atakowaniem akordów. Drobniejsze utwory (Blocha, Bartoka, Falli, i Paganiniego) oraz liczne dodatki wykazywały wysoką klasę wykonania i dużo smaku zwłaszcza w pointach rytmicznych.

Garstka publiczności przyjęła młodego artystę entuzjastycznie darząc go hucznymi oklaskami.

Akompanjował składnie i muzykalnie młody, nieopanowany trochę w ruchach głowy pianista, Władysław Szpilman, znany już kompozytor większych utworów.

Dr. Apte.

NADESŁANE WYDAWNICTWA

Książka na czasie: nowy słownik francusko-polski prof. B. Hamela

Nazwisko prof. Hamela nie jest obce krakowskim romanistom i wogóle tym wszystkim, którzy mają jakikolwiek stosunek do języka i literatury francuskiej. Przez lata całe czynny był jako lektor na Uniwersytecie Jagiellońskim, ogłosił w języku francuskim cały szereg publikacyj i szkiców o Polsce, tłomaczył arcydzieła literatury polskiej na język francuski, a wkońcu, książka jego „Quand les hommes s'aimaient" doczekała się niełada zaszczytu — uzyskała nagrodę Akademji Francuskiej.

Ostatnią pracą prof. Hamela jest słownik francusko polski, wydany nakładem Trzaski, Ewerta i Michalskiego w Warszawie.

Brak nowoczesnego słownika francusko- polskiego i polsko- francuskiego, dostosowanego do wymogów chwili, dawał się u nas oddawna odczuwać dotkliwie. Słowniki dotychczasowe, naogół niewyczerpujące, nieuwzględniały z natury rzeczy najostatniejszych faz rozwoju języka francuskiego.

Stara się temu zaradzić prof. Hamel i, trzeba przyznać, naogół skutecznie. Naturalnie, jak w każdej pracy leksykograficznej, niemożliwą było rzeczą ustrzec się przed pewnemi niedociągnięciami. Na to miejsce więc i w naszym wypadku, tembardziej, że autor, jakkolwiek dobrze obeznany z językiem polskim, jest mimo wszystko jednak cudzoziemcem, tak że wkraść się musiały jakieś małe językowe zgrzyty i usterki

Ale — ogólnie biorąc — dzieło Hamela zasługuje ze wszechmiar na chwalebne wyróżnienie. Pod względem rozmiarów sama tylko pierwsza część słownika obejmuje około 1000 stron!) jest ono zpośród wszystkich dotychczasowych najobszerniejszem i najdokładniejszem, a treściowo odbiega znacznie od dotąd naogół praktykowanej metody stereotypowego ujmowania sprawy. Autor bowiem wprowadza do swego dzieła cały szereg wyrażeń nowych, zrodzonych i do języka francuskiego wprowadzonych w ostatnich latach, poświęca dużo uwagi i miejsca różnego rodzaju gwarom i technicznym terminom, postępuje nie mechanicznie, ale z głębokiem wyczuciem języka i jego finezyj, mając, jak widać, na oku uprzystępnienie nam ostatnich literackich nowotworów językowych i nienchwytnych dla obcego subtelności.

Zastrzeżenia robić nietrudno. Nawet oficjalny słownik Akademji Francuskiej nie jest pozbawiony niedokładności. Naogół jednak dał nam Hamel dzieło pożyteczne, dojrzałe, pełnowartościowe, które niezawodnie ma wszelkie dane ku temu, by wypełnić olbrzymią lukę i oddać wielkie usługi.

Z zainteresowaniem oczekujemy ukazania się drugiego tomu polsko- francuskiego. (h)

ZE SPORTU

KOSZYKARZE CRACOVII ZDOBYWAJĄ PUHAR PZGS.

W Przemyślu rozegrano w sobotę i niedzielę finałowe zawody koszykówki męskiej o puhar PZGS, przy udziale 8 drużyn. Zawody odbywały się w dwóch grupach. I. Polonja (Warszawa), Czuwaj (Przemyśl), IKP (Łódź), Dror (Lwów). II. grupa: Cracovia, KPW (Poznań), AZS (Wilno) i Strzelec (Bystra Śląsk). Wyniki były następujace: **Cracovia—AZS 33:24 (10:11), KPW—Strzelec 72:7 (31:2), Polonja—Czuwaj 42:28 (26:12) IKP—Dror 24:17 (18:9).**

PÓŁFINAŁY:

Cracovia—KPW 36:30 (20:14), IKP—Polonja 54:45 (12:20).

FINAŁ: CRACOVIA—IKP 43:27 (21:9)

Cracovia odniosła zasłużone zwycięstwo będąc bezwzględnie najlepszym zespołem turnieju Trzecie miejsce zajęła **Polonja po zwycięstwie nad KPW 41:23 (24:12).**

WARSZAWIANKA I KTH WYELIMINOWANE Z MISTRZOSTW HOKEJOWYCH POLSKI

W dniu wczorajszym poza meczem Cracovia—Pogoń, odbyły się jeszcze dwa spotkania o mistrzostwo hokejowe Polski:

CZARNI—WARSZAWIANKA 4:2 (4:1, 0:1, 0:0)

W Warszawie Czarni odnieśli pewne zwycięstwo kwalifikując się do rozgrywek finałowych.

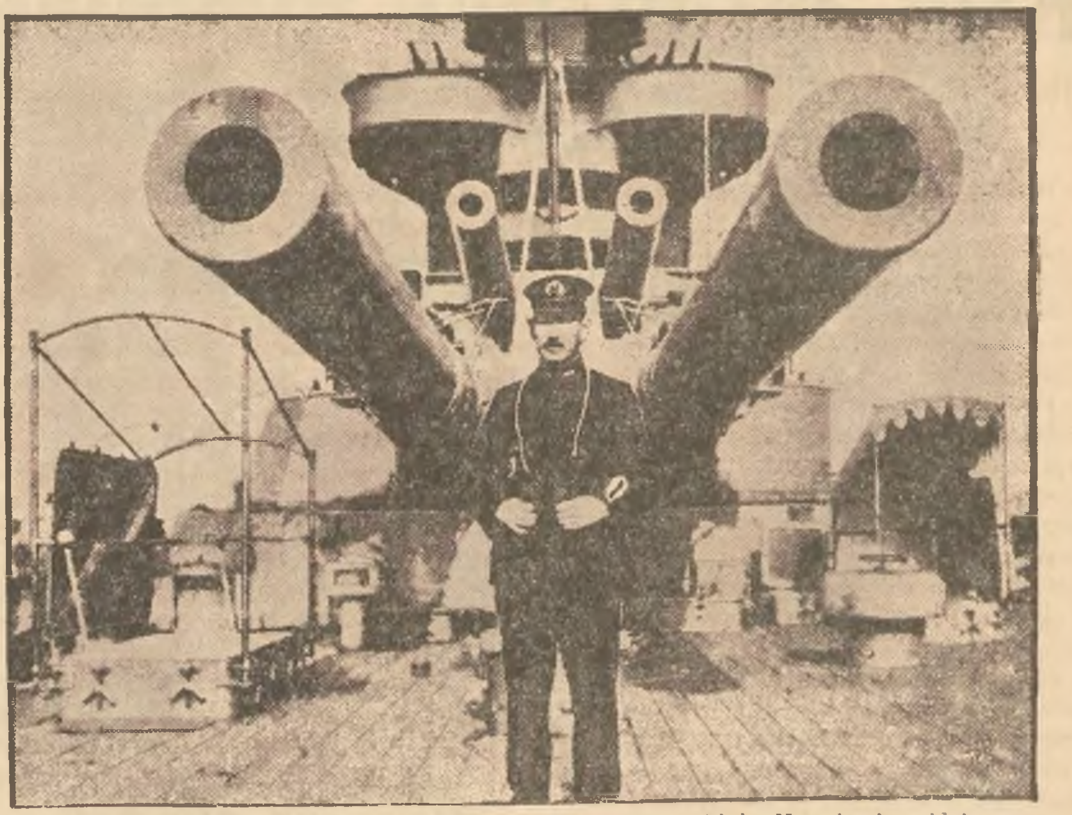
LECHJA—KTH 6:1 (2:0, 3:1, 1:0)

Drugie spotkanie, rozegrane we Lwowie zakończyło się podobnie jak i pierwsze wysokiem zwycięstwem Lechji. Wynikiem tym przechodzi Lechja do rozgrywek finałowych.

OSTATECZNY SKŁAD REPEZENTACJI POLSKI NA MISTRZOSTWA HOKEJOWE ŚWIATA

przedstawia się następująco: **Stogowski (rezerwa Przeździecki, Sokołowski, Ludwiczak, I-szy atak Marchewczyk, Wołkowski, Kowalski, II-gi atak Zieliński, Głowacki i Stupnicki, rezerwa Godlewski I i Lemiszko.** W składzie tym razi brak **Michalika (Cracovia),** który ostatnio wykazał doskonałą formę i przewyższa niewątpliwie graczy drugiego ataku.

Nowy dowódca floty japońskiej



Admirał Sankiki Takahashi został głównodowodzą cym floty japońskiej. Na zdjęciu widzimy go na pokładzie statku admiralskiego „Yamashiro".

WIADOMOŚCI Z KRAJU.

Przed sądem apelacyjnym w Lublinie była rozpatrywana sprawa głośnej szajki fałszerzy pieniędzy z Kielc.

Sprawa ta, jak wiadomo była w swoim czasie rozpatrywana przez sąd okręgowy w Kielcach, który wydał wyrok, skazujący za fałszowanie i puszczanie w obieg fałszywych 10-cio złotówek: J. Gutmana, Sz Lewensztajna, B. Kuperberga, Z. Kupieckiego po 8 lat ciężkiego więzienia każdego, a Mojżesza Kataszka (ojciec słynnego kompozytora z Warszawy), na 5 lat ciężkiego więzienia. Oskarżonego Machorowskiego i Blacharza sąd uniewinnił. Od powyższego wyroku odwołali się oskarżeni, jak i prokurator, który domagał się podwyższenia kary jak i ukarania uniewinnionych.

Sąd apelacyjny po przeprowadzonej rozprawie ogłosił wyrok w sobotę dnia 12 bm. zatwierdzający w całej rozciągłości wyrok I instancji Sądu Okręgowego w Kielcach co do wyżej wymienionych zasądzonych i jednocześnie, skazując uniewinnionego M. Blacharza na 3 lata więzienia. S.

* * *

Policja wileńska aresztowała bardzo wesołego oszusta, niejakiego Antoniego Scepkę vel Szczepkę, vel Rzepkę, vel Rzebkowskiego vel Rzepkowskiego, który ukończywszy przed 4 laty gimnazjum i znalazłszy się bez zajęcia na bruku, zgłosił się do dyrektora kursów maturalnych im. Kochanowskiego w Wilnie i objął tam posadę wykładowcy matematyki.

Pan „profesor' Scepko uczył matematyki ku zadowoleniu uczniów. I dopiero po pewnym czasie dyrektor kursów zwrócił uwagę, że Scepko zawsze, ilekroć dyrektor wszedł do klasy na jego lekcję, wykładał o „trójmianie kwadratowym".

Gdy Scepko udawał pedagoga, chodził za nim policjant Niec i szukał „niebieskiego ptaka", któ ry pod różnemi wyżej wymienionemi nazwiskami, grasował po Wilnie. Scepko został aresztowany i odpowiadał przed sądem za różne brzydkie sprawy, jak fałszowanie dokumentów, oszustwa itd., za które został skazany na jeden rok więzienia, a przy zastosowaniu amnestji na 6 miesięcy.

Rzecz znamienna, że uczniowie byli ze swego „profesora" nadzwyczaj zadowoleni, ponieważ Scepko poza „trójmianem kwadratowym" nie maltretował ich nauką, lecz opowiadał im pikantne anegdotki, których kursiści bardzo chętnie słuchali.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

„Rajski ogród"

Komedja muzyczna w 4 aktach

Tekst wg komedji Oesterreichera i Bernauera opracował scenicznie Karol Wyrwicz- Wichrowski, muzyka J. Świętochowskiego, układ orkiestralny M. Kochanowskiego. Oprawa malarska H. Zwolińskiego. Kier. muzyczny Bol. Wallek- Walewski.

Teatr przepełniony. Widownia, galerje obsadzone do ostatniego miejsca. Jakby próba generalna przed występem Kiepury. Ruch, gwar, tualety, słowem, jak za dawnych dobrych czasów. Zasługa to niezawodna Hanki Ordonówny

• • •

Komedją muzyczną ten „Rajski ogród" nie jest. Może nawet nie komedją. Mało ma momentów iście komedjowych. Być może, że spółka „Oesterreicher i Bernauer" została mocno zoperowana i że skalpelowi reżysera uległy, gwoli umuzykalnieniu najwięcej komedjowo frapujące momenty, a została tylko „historja z nieprawdopodobnego zdarzenia" plus umuzykalnienie skrojone dla p Hanki. Ról wybitnie komedjowych też niema, poza odrobiną karykatury (mistrz tańców, komisarz policji), jest zaś cały balast sentymentalny z pieprzykami jak chęć zgwałcenia, pomyłka genealogiczna, a clou ucieczka narzeczonej w ostatniej chwili przed ślubem i to w dessous.

To dessous jest też takiem „deus ex machina", które przynosi oferty intratne od kabaretów, pism oraz małżeńską ofertę starego, mądrego, cynicznego, ale nadewszystko bogatego księcia pana.

* * *

Dawno przebrzmiały te stare dzieje. Tułały się one potem gdzie po prowincji i to zapadłej, po teatrach „ludowych", gdzie chodziło o łezkę. Dziś i to należy do historji. Żyły jeszcze, ale w pewnej specyficznej atmosferze w operetce, ale ta wymagała przepychu, wystawy, baletu i muzyki, muzyki, która z teatru musiała iść na ulicę Jeśli jej ulica nie podchwytywała — operetka nie brała.

Zresztą operetka umarła Poco obgadywać umarłych.

• • •

Byłbym w kłopocie, gdybym miał odpowiedzieć na pytanie czy „Rajski ogród" przecież nie jest operetką. Bo ma wszelkie ku temu dane prócz... muzyki. Ma księcia, ministrów, zdeklasowaną baronową, biedną śpiewaczkę tinglu, której „cnota i szlachetność" zostaje wreszcie nagrodzona. Widocznie ma to wartość po wsze czasy, a przynajmniej na scenie.

Czem się atoli ten „ogródek" różni od operetki, — to chyba tem, że te bujdy dane są w pewnego rodzaju sosie „na serjo", bez nieodzownego w operetce fikania nogami, bez skoków i tańców familijnych ekscelencyj wespół z lokajem, pokojówką etc. Nie, tu tego nie było, a lekcja tańców udzielona przez maestra nie była popisem choreograficznym.

W każdym razie całość zalatywała myszką operetkową, a muzyka wyraźnie była „przyczepką" dość niefortunnie przystosowaną Inaczej bowiem wyobrażamy sobie komedję muzyczną. Nie jest to dorobienie lepszych czy gorszych melodyj do tekstu czy wstawek, — muzyka powinna przetopić cały utwór, powinna z niej logicznie wynikać, podnosić wartość istotną i nastrojową. Muzyka powinna przemówić do słuchacza własnym językiem a nie być tłumaczoną przez płytką i nic nie mówiącą piosenkę lub okolicznościową sytuację. Tego „Rajski ogród" nie posiada.

„Rajski ogród" wystawiono chyba tylko dla Ordonówny Flirt p. Hanki ze sceną ma wszelkie walory szlachetnej tęsknoty za wielką sztuka — niemniej chcę zaryzykować twierdzenie, że wielka Hanka z estrady, gubi się na tej scenie. Nie przychodzi ani razu do głosu, choć prawie nie schodzi ze sceny. Przecudowna pieśniarka najwyższego stylu nie jest stworzoną na diwę operetkową, jej walory ujawniają się tylko w utworach pisanych i komponowanych wyłącznie dla niej, umiejętnie przystosowanych do jej wielkiego talentu.

W tej zaś komedji muzycznej, prócz wrodzonego charmeu nie ujawniła p. Ordonówna żadnych specjalnych zalet. Była miła, słoneczna, śpiewała arje i pieśni, miała piękne taulety i dużo wdzięku — nie wniosła atoli nic specyficznego dla wydobycia całego utworu z beznadziejności.

Naogół była rzecz dość dobrze przygotowana, ujęła w miłą oprawę malarską, reżyserja szczęśliwie uniknęła nieodzownego w takich warunkach nadmiernego patosu, głosy możliwie przystosowano tak że publiczność z czystem sumieniem mogła oklaskiwać p. Ordonównę.

Bardzo dobra w roli Rozalji a potem zubożałej baronowej była p. Kosmowska. Sylwetkę zdeklasowanej arystokratki ujęła bez zarzutu. Pani Wernicz jako dyrektorka Variete dała rolkę pełną werwy i zrozumienia Pani Romowicz jako Matylda, miała wiele dystynkcji i godnie reprezentowała płeć słabą rodziny Wernerów. Girlaski (Dywińska, Walewska) miłe, a najważniejsze — nie krzykliwe.

Z ról męskich Henryka Wernera grał (i śpiewał) p. Wojtecki, trochę sztywno, ale naogół udatnie. Piękny epizod miał p. Kondrat jako mistrz tańca, świetny był p. Wyrwicz- Wichrowski jako książę Ebersmark, choć nie gardził gierkami. Czarny charakter prezentował nam p. Burratowicz jako dyr. Glessing (djabeł nie taki straszny jak go malują) Komisarz policji (Solarski) miły lecz niemało przeszarżowany Dobre epizody mieli pp. Kułakowski, Staszewski i Pągowski.

I. Fleischman.

Król akrobatów filmowych

John Prince i jego karjera. — Harold Lloyd skacze z 14-go piętra. — Trik i złudzenie rzeczywistości

W Hollywood zmarł niedawno John Prince. Nikt z bywalców kinowych nie znał jego nazwiska. Nawet dzienniki, wychodzące w raju filmowym, zamieściły o jego zgonie zaledwie krótkie notatki. Dwa dzienniki natomiast przypomniały publiczności, kim był John Prince i jaką rolę grał w produkcji filmowej.

Dwadzieścia lat temu, kiedy film był w powijakach, zgłosił się do Carola Laemmlego, właściciela wytwórni filmowej „Universal“, — pewien młody człowiek. Oświadczył, że postanowił wykorzystać swoje akrobatyczne zdolności i pracować w filmie. Zaproponował Laemmlemu realizację cyklu filmów zawierających wysoce dramatyczne sceny skoków z olbrzymiej wysokości, mrożących krew w żyłach pościgów i t. p.

John Prince, — bo on był tym młodym człowiekiem, — wykorzystał całą swoją wiedzę fachową, nabytą w cyrku. John pierwszy wprowadził do filmów z Haroldem Lloydem dramatyczne sceny na dachu drapacza chmur, on też opracowywał ryzykowne sceny w filmach cowboyskich i t. p. John Prince pierwszy zastosował w filmie sensacyjne sceny, wykonywane przez aktorów bez narażenia życia.

Wytwórczość filmowa zawdzięcza również Princeowi pomysł wprowadzenia do filmu sobowtórów gwiazd, wykonywujących za znanych i dobrze opłacanych aktorów najbardziej ryzykowne sceny.

John Prince zarabiał bardzo dobrze. Za pieniądze, zdobyte tak ciężkim trudem, kupił sobie Prince posiadłość w Burbank pod Hollywood i tam założył szkołę akrobatów filmowych. Z jego to „uczelni“ wyszli najsłynniejsi akrobaci, których popisy często widujemy w obrazach sensacyjnych. U niego szkolili się bohaterowie licznych filmów z Dzikiego Zachodu, do jego wychowanków należeli dwaj komicy, Flip i Flap, — oraz szereg innych gwiazd dramatu i komedji.

Prince zostawił po sobie pamiętniki, w których opisuje swoją barwną karjerę cyrkową i filmową. Między innemi opowiada, jak uczył Harolda Lloyda „skakać“ z 14-go piętra tak, by nie stała się mu żadna krzywda. Prince pisze, że zawsze był przeciwnikiem stosowania manekinów, natomiast używał zawsze tricków technicznych, polegających na odpowiedniem łączeniu poszczególnych scen, oraz na wkopiowaniu jednej sceny do drugiej. — W filmie Harolda „Jeszcze wyżej“ drapacz chmur, na dachu i ścianie którego toczy się akcja, jest autentyczny. Autentyczny jest również skok Harolda. Niebezpieczeństwa jednak nie było żadnego, ponieważ Harold skakał z dekoracji na materac, ułożony na podłodze w atelier. Scenę tę zmontowano razem z ogólnym widokiem drapacza chmur i efekt był nadzwyczajny.

W filmie „Aniołowie piekła“ Prince zastosował kilka pomysłów, polegających na skokach ze spadochronami. Widz widział, że skacze znany aktor, naprawdę zaś skakał kto inny, mianowicie jeden z wychowanków szkoły spadochroniarzy.

W scenach filmu „U-27“ brali udział wychowankowie Princea. W swoich pamiętnikach wspomina on, że dzięki kilku pomysłom, zaoszczędził on wytwórni, realizującej ten obraz, około 10 tysięcy dolarów. Nic dziwnego, że wytwórnie bardzo ceniły współpracę Johna i że właściwie nie było fabryki filmów w Hollywood, któraby nie korzystała z jego usług.

Następcą Johna będzie jego najbliższy przyjaciel i dawny jego uczeń, Sylwester Pick. Jest to człowiek młody, bo liczący zaledwie 35 lat. Ma on za sobą opracowanie techniczne kilkunastu większych filmów i obecnie pracuje dla wytwórni „Radio“. Sylwester Pick był twórcą technicznych kawałów, zastosowanych w „King Kongu“ i w „20.000 lat w Sing Sing“.

Do zespołu Picka należą również i kobiety. Chlubą tego zespołu jest młoda Szwedka, Erika Doungell, która ma za sobą 500 skoków ze spadochronem. Złotowłosa Erika nakręcała między innemi scenę skoku ze samolotu dla filmu „Karioka“ i dostała za ten występ 2 tysiące dolarów. Opracowanie techniczne tego filmu było dziełem Picka, który poraz pierwszy zastosował taniec na skrzydłach lecących samolotów. Girlsy tańczyły na skrzydłach samolotów, które znajdowały się w atelier, później zaś sceny te wmontowano do zdjęć z lotu ptaka i otrzymano efektowne fragmenty, które są ozdobą filmu.

Sylwester Pick był jeszcze trzy lata temu lotnikiem. Prince w swoim czasie poszukał zdolnego pilota i ogłosił to w dziennikach. Na podstawie ogłoszenia zgłosił się do niego Pick. Prince zaangażował go i od tego czasu Pick pracuje w kinematografji.

Obecnie Pick przygotowuje nowy, wielki film sensacyjny, w którym będzie wykonany skok z jednego samolotu na drugi, niżej lecący, a następnie z tegoż samolotu na samochód, mknący po szosie. Aktor, który wykonywuje ten skok, jest przez cały czas ostrzeliwany przez eskadrę nieprzyjacielskich samolotów.

Obraz ten nazywa się „Nieuchwytny szpieg“ i jest obecnie nakręcany. Opisuje dzieje szpiega angielskiego, który przedostał się na teren, zajęty przez nieprzyjaciela. Skradł szereg ważnych dokumentów i ucieka samolotem, który ukrył w lesie. Nieprzyjacielska eskadra goni ten samolot. W pewnej chwili na spotkanie szpiegowi wylatuje drugi samolot. Kule karabinowe trafiają w zbiorniki samolotu, na którym znajduje się nasz bohater. Z płonącego samolotu skacze on do innego płatowca, a po chwili, widząc na ziemi czekający na niego samochód, skacze do samochodu.

Pick twierdzi, że sceny te wykona sposobem trikowym, tak realistycznie, iż widz odniesie wrażenie, że artyści ryzykowali życie.

Pick pobiera bardzo wysokie honorarjum. Zobowiązuje się on, sprzedając swój pomysł, wykonać ten pomysł na swoje ryzyko. Pokrywa ewentualne straty wytwórni, jeśli dana scena nie uda się, odpowiada również za bezpieczeństwo aktorów. W ciągu trzech lat Pick zepsuł tylko 7 tysięcy metrów taśmy i zapłacił odszkodowanie 5-ciu osobom, które uległy obrażeniom ciała podczas wykonywania jego sensacyjnych pomysłów.

Bridż na wesoło

Jak się można stać wytrawnym bridżystą?

PRZYGOTOWANIE.

Bridża gra się dwiema taljami kart po 52 sztuk talja. Przeważnie stoliki bridżowe nakrywa się zielonem suknem, prawdopodobnie na pamiątkę tych czasów, kiedy to grywano w bridża na zielonej łące. Zresztą nadaje się do bridża każdy dowolny stolik, byleby tylko miał stosowną wysokość. Bo przy wysokim stole niski gracz jest pokrzywdzony, widzi mianowicie tylko swoje karty i nie jest w stanie zerknąć do kart przeciwnika,, — natomiast wysoki gracz, siedzący przy niskim stoliku, jest panem sytuacji. Misterność dobrej gry w wielkiej mierze zależy od tego, jak powieszone są lustra na ścianie. Najbardziej upokarzającem dla dobrego gracza jest siedzieć w takiej pozycji, że widzi tylko własne karty w lustrze.

ZAPOWIEDŹ.

Karty można rozdawać na tysiączne sposoby, chociażby nawet były zupełnie nowe. Wyzyskanie gry polega na tem, żeby zapowiedź myliła kontrpartnerów, a rozczarowała własnego partnera. Zapowiedź wymaga niezwykłych zalet duchowych, trochę proroczego jasnowidztwa, mocnych zasad, subtelnego wyczucia w palcach, połączonego z małą dozą awanturniczości. Należy ją wypowiedzieć możliwie ochrypłym głosem.. Istnieje cała moc zapowiedzi, ale zapowiedź wyższa w kolorze przeciwnika uważana jest w całym świecie jako najstraszniejsza obraza i obelga.

Dwie podstawowe reguły: 1) Każdy człowiek, grający w bridża, musi mieć na tyle uczciwości, ażeby usprawiedliwić fakt, że zabiera obce pieniądze i na tyle inteligencji, by móc usprawiedliwić, że sam przegrywa swoje.

2) Nie należy swojemu partnerowi otwarcie zdradzić swojej karty, można je tylko podać wedle oficjalnie przyjętych form.

KILKA POŻYTECZNYCH REGUŁ DLA WZAJEMNEGO POROZUMIENIA.

Oprócz oficjalnych reguł i form, istnieją jeszcze bardzo pożyteczne wskazówki, które poleca się wszystkim bridżistom wyuczyć na pamięć:

1. Trzyma się karty w lewej ręce i dużym palcem wskazuje na siebie, to oznacza: pik.
2. Karty trzyma się w prawej ręce i palcem wskazuje na siebie: trefl.
3. Trzyma się karty w lewej ręce i palcem prawej wskazuje od siebie: karo.
4. Trzyma się w prawej ręce i palcem lewej od siebie: kier.

REGUŁY DLA POKAZANIA HONORÓW DLA PANÓW:

ręka w kieszeni od spodni: mam — asa;
we wierzchniej kieszeni marynarki — króla;
wewnętrznej kieszeni marynarki — damę;
prawej kieszonce kamizelki — waleta;
lewej kieszonce — dyskę;
ręka na klapie — nie mam nic.

DLA PAŃ:

dotykam zegarka — as;
korali — król;
torebki — dama
papierośnicy — walet;
strzepuję popiół z papierosa — dyska;
rzucam jakiś przedmiot na ziemię — nie mam nic

W kombinacji za wskazówkami co do kolorów daje nadzwyczajne rezultaty.

ATUTY.

Gracze wiedzą, jak to ciężko zapamiętać wszystkie atuty i jak wścieka się partner, jeśli się broń Boże przeoczy, że został jeszcze jeden atut.

HONORY.

4 honory w ręce liczy się 200 punktów.
4 asy w ręce liczy się 400 punktów.
5 honorów w ręce 400 punktów.
5 asów w ręce — 150 dni więzienia.

UŚMIECHNIJ SIĘ

Żona posła była raz na proszonem śniadaniu u prezydenta Izby. Kiedy podano hors d'oeuvres, sąsiad podsunął jej wędzony ozór. „O nie, dziękuję, — powiedziała dama — nie jadam z zasady niczego, co zwierzę miało w ustach“. „W takim razie, łaskawa pani, — powiedział sąsiad — może pani zechce skosztować jajko“? („Voile“).

ODWAŻNY

Tristan Bernard opowiada o swej podróży do Japonji.

— W Tokjo byłem przeszło dwa tygodnie, ale prawie codziennie miałem trzęsienie ziemi.

— No i pan wcale się nie bał? pytają słuchacze.

— Ja miałem się bać?! — odpowiada znakomity satyryk — ziemia drżała trochę więcej, odemnie!

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Umowa handlowa i nawigacyjna polsko-hiszpańska

W „Monitorze Polskim" Nr. 9 z dnia 11 bm. ogłoszono tekst umowy handlowej i nawigacyjnej, podpisanej dnia 11 grudnia 1934 r. w Madrycie pomiędzy Rzecząpospolitą polską a republiką hiszpańską.

Towary hiszpańskie, objęte pozycjami taryfy celnej, wymienionemi w liście B (załączonej do umowy), korzystają przy przywozie do polskiego obszaru celnego z najkorzystniejszych ceł konwencyjnych, obowiązujących każdocześnie w Polsce (klauzula największego uprzywilejowania w stosunku do tych towarów).

Do towarów hiszpańskich, nieobjętych listami A i B, stosuje się stawki II kolumny taryfy celnej polskiej.

Udzielone Hiszpanji zniżki konwencyjne na sok pomarańczowy (poz. 236 p. 1) będą mogły być stosowane po zdeponowaniu w urzędach celnych w Gdyni, Zbąszyniu i Zebrzydowicach odpowiednich wzorów (próbek), zniżki zaś na wino o mocy powyżej 16 stopni do 25 stopni alkoholu — po ustaleniu i zakomunikowaniu urzędom celnym wzoru świadectwa pochodzenia.

Pod względem stosowania systemu świadectw pochodzenia towary polskie i hiszpańskie korzystać mają z traktowania kraju najbardziej uprzywilejowanego.

Klauzula największego uprzywilejowania będzie miała również zastosowanie przy przepuszczaniu wzorów lub próbek towarów polskich oraz hiszpańskich, jak też przy załatwianiu w stosunku do tych towarów formalności celnych.

Do umowy załączono trzy listy A, B. i C. Lista A zawiera wykaz towarów, na które Polska przyznała Hiszpanji zniżki konwencyjne. M. in. są to towary następujące (w nawiasie cło od 100 kg. w złotych): cebula przywożona w okresie od 1-go lipca do 31-go grudnia (10), pomidory świeże, sprowadzane w okresie od 1 lutego do końca lutego (40), winogrona świeże w opakowaniu powyżej 5 kg., przywożone w okresie od 1 listopada do 31 marca (45), pomarańcze i mandarynki sprowadzane przez porty polskiego obszaru celnego (40), brzoskwinie w opakowaniu niehermetycznem (50), dalej oliwki, sok pomarańczowy oraz wina gronowe, do których zastosowano różne stawki w zależności od ich mocy i rodzaju opakowania. Lista B. zawiera wykaz pozycyj polskiej taryfy celnej, obejmujących towary hiszpańskie, korzystające w Polsce z klauzul największego uprzywilejowania, zaś lista C zawiera wykaz pozycji hiszpańskiej taryfy celnej, obejmujących towary polskie, korzystające w Hiszpanji z klauzuli największego uprzywilejowania.

Niebezpieczny art. 54

Wejście w życie art 54 rozporządzenia wykonawczego do ordynacji podatkowej spowodowało w handlu włókienniczym Łodzi zupełny zanik obrotów. Przepis ten, jak wiadomo, nakazuje kupcom ujawnianie nazwisk swych odbiorców gotówkowych. Ponieważ ze względów zasadniczych i technicznych kupcy nie są w możności przy każdej drobniejszej tranzakcji legitymować swych odbiorców, gros obrotów przeniosło się do handlu anonimowego, który nie prowadzi żadnych ksiąg i z tego tytułu nie jest pociągany do obowiązkowego ujawniania odbiorców. Analogicznie przedstawia się sytuacja w przemyśle, który wobec przymusu ujawniania odbiorców nie ma możności pracować w normalnych warunkach i wielokrotnie stara się omijać ten przepis przy pomocy rozdrabniania większego przedsiębiorstwa na kilka mniejszych. W ten sposób drobni producenci starają się ominąć poragraf 54, bo nie są zobowiązani do prowadzenia ksiąg i ujawniania swych odbiorców gotówkowych. Z uwagi na olbrzymie straty, jakie ten stan rzeczy przynosi zarówno kupiectwu i produkcji, jak i skarbowi, samorząd gospodarczy podjął ponownie energiczną akcję w ministerstwie, wysuwając postulat zreformowania tego przepisu.

Dalsze ulgi przy wykupywaniu świadectw przemysłowych

Minister Skarbu wydał dwa doniosłe okólniki w sprawie ulg przy wykupie świadectw przemysłowych na rok 1935.

Koncesjonarjusze linij autobusowych tracą w wielu wypadkach swoje koncesje już w połowie tego roku. W związku z tem Ministerstwo Skarbu zezwoliło przedsiębiorstwom przywozu osób i towarów pojazdami mechanicznemi na wykup półrocznych świadectw przemysłowych, o ile udowodnione będzie, że koncesja wygasa przed 1. lipca 1935 roku. W razie przedłużenia koncesji przesiębiorstwa te będą musiały natychmiast, tj. jeszcze przed 1 lipca, uzupełnić świadectwa do końca roku.

Nadto uwzględniając ciężkie położenie księgarstwa i bibljotek, Minister Skarbu zezwolił, aby wypożyczalnie książek mieszczące się przy księgarniach, wykupywały wspólny patent. Przy ustalaniu kategorji świadectwa brana będzie pod uwagę łączna liczba pracowników zatrudnionych zarówno w księgarni, jak i w czytelni.

Ulgi przy sprowadzaniu samochodów z zagranicy

Jak informują, sprawa motoryzacji kraju, połączona z kwestją wpuszczenia do Polski samochodów zagranicznych na podstawie zniżonych ceł, zbliża się do finalizacji. Wedle posiadanych informacyj rozwiązanie tego problemu nie będzie odbywało się na podstawie specjalnych przywilejów, udzielonych jednej, czy kilku firmom samochodowym zagranicy, lecz oparte będzie na uprzywilejowaniu wszystkich firm zagranicznych, które zorganizują własne montowanie w Polsce i poddadzą się pewnym przepisom, regulowanym specjalnem rozporządzeniem, tyczącym się sprawy funduszu na budowę dróg w Polsce.

W ten sposób spodziewać się należy, iż jeszcze w sezonie wiosennym sprawa ożywienia ruchu samochodowego i motoryzacji kraju wejdzie na nowe tory.

Zaświadczenia na wywóz odpadków tartacznych

Ministerstwo Skarbu wydało ostatnio okólnik do Dyrekcji Ceł, następującej treści: „Ministerstwo Skarbu niniejszem wyjaśnia, że odpadki tartaczne z drzewa świerkowego i jodłowego w trzaskach i zrzynach o szerokości do 7 cm. włącznie o nieregularnych kształtach, złączone w pęczki wiązane do 1,5 metra długości, uważa się za papierówkę. W związku z powyższem poleca się honorować wystawianie przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu zaświadczenia wywozowe opiewające na papierówkę przy odprawie na wywóz przesyłek odpadków tartacznych o cechach wyżej podanych, przeznaczonych do fabryk celulozy. Zaświadczenia Ministerstwa Przemysłu i Handlu wydawane na papierówkę opiewać mogą na ilości 2, 5, 10, 15 i 30 tonn".

Ulgi dla uczestników aukcyj

Celem usprawnienia aukcyj owocowych wprowadzono szereg zmian w ich regulaminie. Przedewszystkiem do aukcyj dopuszczeni zostali kupcy III kat. handl. Dalej — został dozwolony wstęp na wystawę próbek również i innym osobom. Następnie uczestnicy aukcyj, kupcy III kat. handlowej, będą wpłacali kaucję na zabezpieczenie odbioru towaru tylko w wysokości 500 zł., przyczem komisarz rządowy może zwalniać stałych uczestników aukcji od tego obowiązku. Wreszcie przepis, ustalający obowiązek wystawiania przez przedsiębiorstwa aukcyjne próbek, towarów w wysokości 3 proc., został zmieniony przez wprowadzenie określenia: „do 3 proc. według uznania komisarza rządowego".

Wzór księgi handlowej dla rzemieślników

Związek Izb Rzemieślniczych, wspólnie z organizacjami zawodowemi księgowych, ustala wzór uproszczonej książki handlowej dla rzemieślników, dającej prawo do wykazania wobec władz podatkowych faktycznego obrotu w zakładzie i uwolnienie się od wymiarów dowolnych a niesprawiedliwych.

Wzór złożony będzie w Ministerstwie Skarbu dla zatwierdzenia.

Informator gospodarczy

„STAŁY CZYTELNIK, KRAKÓW": Karty rzemieślniczej Pan nie potrzebuje, ale jeżeli przedsiębiorstwo to mieści się na prowincji nalcży je zarejestrować w starostwie

„B. R. NOWY SĄCZ": Może Pan wykupić patent na swe właściwe nazwisko i poprosić o adnotację, że nazwisko, figurujące poprzednio jest również pańskiem nazwiskiem.

„POSZKODOWANY Z NOWEGO SĄCZA": W czerwcu 1931 nie było jeszcze mowy o zachwianiu się dolara. Pierwsze głosy na temat możliwości dewaluacji dolara zaczęły się ukazywać dopiero po krachu funta szterlinga a więc pod koniec 1931 roku. W roku 1932 Kongres amerykański przyjął uchwałę, zalecającą dewaluację dolara. Uchwała ta nie została jednak zrelizowana.

„EKA": Okólnik Min. Skarbu o ulgach w wykupnie patentów na rok 1935 (L. D. V. 43730/4/34 z dn. 6 .12. 1934) przyjmuje za podstawę obrót z roku 1933, a nie 1934. Jeżeli Pan w 1933 roku posiadał obrót, nieprzekraczający 15.000 zł. wówczas może Pan bez wnoszenia podania wykupić patent IV. kategorji.

„54-LETNI": Nie zajmujemy się szacowaniem wartości parcel. W tej sprawie może Panu udzielić bliższych informacyj biuro pośrednictwa przy kupnie sprzedaży nieruchomości. Biur takich jest kilka w Krakowie.

„WDZIĘCZNY ABONENT L. S.": 1) Okólnik ten został przedłużony na rok 1935 pod liczbą L. D V. 43730/4/34. 2) Rząd otrzymał narazie uprawnienie do wprowadzenia obowiązku kwalifikacyj dla handlu, ale z uprawnienia tego nie skorzystał dotąd i niewiadomo czy i kiedy z niego skorzysta.

P. A. BORENFREUND, BRZESKO: Musi Pan wykupić patent III. kategorji, albowiem na wykupno patentu IV. kategorji obrót za 1933 rok nie może przekraczać sumy 15,000 zł.

„AMSTERDAM": 1) W tej sprawie proszę się zwrócić do Izby Rzemieślniczej względnie do władzy przemysłowej z prośbą o podanie toku instancji i ostatecznego terminu. 2) Normalne opłaty stemplowe. 3) W danym wypadku rację ma Izba Rzemieślnicza, działająca ściśle wg. art. 198 ustawy przemysłowej. Zwracamy jednak uwagę, że nie widzimy sprzeczności między decyzją Izby Rzemieślniczej a wskazówkami żydowskich organizacyj gospodarczych.

„M. G.": Jako udziałowiec spółki nie podlega Pan oczywiście ubezpieczeniu w ZUPU. Skoro ZUPU uznał, że nie powinien Pan być ubezpieczony to winien Panu zwrócić wszystkie niewłaściwie wpłacone składki.

„M. S. 11": 1) Hafciarstwo nie jest rzemiosłem w myśl prawa przemysłowego, a zatem nie musi mieć karty rzemieślniczej. Siostra może sobie zatem otworzyć sama zakład hafciarski. 2) Musi Pani wykupić świadectwo przemysłowe VIII. kategorji przemysłowej. Kwestja utrzymywania rodziny nie ma tu żadnego wpływu.

„STAŁY CZYTELNIK ZE STAREGO SĄCZA": Jest Pan obowiązany wykupić patent VIII. kategorji przemysłowej.

„OBYWATEL": Pismo Pańskie jest niestety tak nieczytelne, że mimo wysiłków nie zdołaliśmy odcyfrować jego treści. Sądząc z jednego fragmentu tego pisma chodzi Panu o ulgi dla zaległości ZUPU Otóż ulgi takie istnieją i dotyczą one zaległości powstałych do 1 lipca 1932.

P. A. GOLDWASSER, JORDANÓW: Nie możemy niestety udzielić informacyj, z czego wyrabia się te farby, olejki i kwasek do wyrobów cukierniczych.

„LIKWIDACJA": Jeżeli zastępuje go tylko dorywczo i nie jest związany żadną umową najmu pracy, to nie musi być ubezpieczony w Ubezpieczalni Społecznej, nawet gdyby tytułem takiej dorywczej pracy brał od czasu do czasu wynagrodzenie.

„STAŁA CZYTELNICZKA CHRZANÓW": Musi Pani mieć kartę rzemieślniczą a oprócz tego świadectwo przemysłowe VIII. kategorji.

PRZEGLĄD RADJOWY

Jak i o czem mówić przez radjo

Program radjowy, apelujący do władz pe znawczych i wzruszeniowych człowieka przy pomocy wrażeń słuchowych, składa się z dwóch zasadniczych elementów: słowa i mu zyki.

Muzyka jest bezsprzecznie największą atrakcją radja. Czy każda? A jeśli nie każda, to jaka? Na pytania te znaleziono stosunkowo łatwą odpowiedź. Przeprowadzona dokła dnie analiza wykazała, że wprawdzie najwię kszym „magnesem" przyciągającym ludzi do radja jest muzyka, pod warunkiem jednak utrzymania wydatnej przewagi procentowej muzyki lekkiej nad poważną, wartościowej nad przemijającą, miłej nad trudną. Tu odrazu znaleziono konieczny kompromis między wymaganiami teoretyków, a przyzwyczajeniami słuchaczy: nie rezygnując z roli radja jako instrumentu umuzykalnienia ogółu przez dobrą muzykę, ścieśniono rozpiętość czasowo muzyki poważnej.

Trudniejsze bardziej złożone, a zapewne i ważniejsze problemy do rozwiązania nasuwało słowo radjowe. Tu nie chodzi wyłącznie o słuchacza, jego rozrywkę, czy nawet jego wykształcenie estetyczne. Odczyt radjowy — to coś więcej: ogrom zagadnień, wymaga jących natychmiast oświetlenia ze stanowiska kultury i państwa, kazał radju zwrócić całą energję na odcinek, który się wydał naj bardziej zagrożony. Słuchacz radjowy zamykał głośnik, gdy padały pierwsze słowa odczytu... Przecież nie z nadmiaru wzruszeń intelektualnych! Nie dlatego, aby sądzić, że wie wszystko, że się wszystkiego nauczył, że nie potrzeba mu już niczyjej rady, pomocy, informacji niczyich oczu do patrzenia na sprawy odległe a ciekawe, niczyjego serca do oceny ludzi i świata.

Nikt w radjo nie sądził, aby to było możliwe, już choćby z tego powodu, że ubóstwo możliwości kulturalnych naszego krau, zwła szcza na odległej prowincji, jest przysłowiowe i że głód kulturalny naprawdę panuje. — Jaki więc odczyt radjowy jest dobry, jaki zły? O czem należy mówić, aby słuchano? Kto ma mówić? Jak? Do kogo? Te i tysiące podobnych pytań wymagało zastanowienia się.

Próbę djagnozy i szkic środków zaradczych postanowiła dać Komisja Odczytowa Głównej Rady Programowej. W ciągu kilku miesięcy, nie przerywając bieżącej pracy opinjowania audycyj, Komisja przedłożyła radju: „Wskazówki dla prelegentów radjowych" i „Siatkę programową odczytów radjowych".

Metoda obrana przez Komisję i jej rezultaty są interesujące: wydaje się rzeczą naprawdę słuszną, że najpierw zwrócono uwagę na mówcę radjowego, a nie na jego ewentualnego słuchacza. Dobry mówca znajdzie zawsze kogoś, kto go wysłucha. Wskazówki więc precyzują wymagania radja w stosunku do prelegenta mówią mu o formie przemówienia radjowego, o treści, o zasadzie cyklów odczytowych, o różnicy między estradą a mikrofonem, o sposobach umiejętnego intrygowania uwagi dalekiego słuchacza, o po trzebie wydobywania z mowy akcentu serdeczności, przyjaźni. Są w tych „Wskazówkach" również kategoryczne zakazy — rachunek grzechów prelegentów radjowych, wykraczających przeciw świętym prawom mikrofonu.

Specjalna uwaga położona została na dykcję prelegentów. Czy wady w wymowie przez radjo nie są podobne do błędnej ortografji w piśmie lub druku? Co powiedziałby czytelnik, gdyby jakiś autor chciał zmusić go do czytania utworów napisanych wadliwą ortografją? A przecież właśnie niektórzy prelegenci dziwią się, że radjo wymaga od nich korygowania wymowy. Przecież tu chodzi o ortografję radjo, „Ortofonję".

Pierwszy etap prac Komisji, polegający na dokładnem sprecyzowaniu zalet idealnego prelegenta, wygłaszającego idealną polszczyzną idealnie dobry odczyt był tylko wstępem do zasadniczego dzieła, które określa o czem należy mówić przez radjo. Zamiarem Komisji Odczytowej było dać rodzaj siatki, rugującej wszelką przypadkowość i uniemożliwiającej wszelkie przeoczenia.

Wysokiem zadaniem radja — czytamy na wstępie — jest oddziaływanie na słuchacza i kształtowanie go, a zarazem dostarczenie mu możliwie doskonałych rodzajów radości. Zadanie to wykonane być może tylko przy opracowaniu programu i planowem realizowaniu go. Zarys ten jednak, ani w obecnej, ani w żadnej przyszłej formie nie może być dla układających programy radjowe wiążącym regulaminem.

Ma ona inne zadanie: chce być przypomnieniem tych wszystkich dziedzin życia, które daje radjo, będąc jednem ze zwierciadeł życia — winno stawiać przed oczy słuchacza.

Zgodnie z tendencją ujmowania zagadnień od najprostszych spraw do coraz bardziej zasadniczych i ogólnych — siatka programów odczytów radjowych przewiduje największą ilość tematów bo 70 proc., w dziale „Życie codzienne". Reszta przypada na medycynę, — przyrodę i geografję, oraz humanistykę i tematy pokrewne. Trudno choćby w przybliżeniu podać tych kilkaset tytułów, które zawiera plan odczytów. Są one tak różnorodne, że tylko z trudnością mieści się życie w ramach jakiegokolwiek programu. W każdym razie radjo otrzymało przynajmniej w jednej dziedzinie swej programowej działalności wzorowy plan.

A to jest w działalności każdej instytucji obliczonej na zdobywanie celów dalekosiężnych najważniejsze.

Program stacyi radjofonicznych

WTOREK, 15. STYCZNIA.

Kraków (293,5) 6,45 Z Warszawy: audycja poranna, 7.40 Program i koncert reklamowy, 11,57 Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej, 12,03 Z Warszawy: wiadomości meteorologiczne i przegląd prasy polskiej, 12,10 Ze Lwowa: koncert zespołu Tad Seredyńskiego, 12,15 Z Warszawy: a) „Jak pitrasiliśmy jajecznicę" opowiadanie dla dzieci młodszych wygł Stary Doktor i b) dziennik południowy, 13,05 Ze Lwowa: d. c. koncertu zespołu T. Seredyńskiego, 15.30 Z Warszawy: wiadomości o eksporcie polskim, 15,35 Pogadanka: „Pocztowy obrót przekazowy" wygł. p. mgr. M. Jedral, 15,45 Z Warszawy: godzina rezerwisty. Marsze wojska polskiego w wyk. ork I-go pułku szwoleżerów im. J. Piłsudskiego — conferencier: A. Bogusławski, 16,45 Z Warszawy: skrzynka P. K. O., 17 Z Warszawy: recital fortepianowy Stefanji Feltens, 17,25 Ze Lwowa: „Dola i niedola nauczycielstwa wiejskiego" wygł. p. Olga Wróblewska- Sstupska, 17,35 Z Warszawy: recit. śpiew. Marji Oleny, przy fort. Jerzy Lefeld, 17,50 „Skrzynka techniczna" w opr. inż. Zygmunta Kisielnickiego, 18 „Poradnik Turystyczny" — w opr. dr. Stanisława Leszczyckiego, 18,10 Wiadomości bieżące, 18,15 Z Poznania: koncert kameralny w wyk. Poznańskiego kwartetu smyczkowego: Tadeusz Szulc — I. skrz., Władysław Witkowski — II. skrz., Jan Rakowski — altówka, Mieczysław Rozmarynowicz — wiolonczela, 18.45 Z Warszawy: szkic literacki: „Widzenie bliskie i dalekie" wygł p. Zofja Nałkowska, 19 Z Warszawy: muzyka lekka z kaw. „Adria", 19,20 Z Warszawy: pogadanka aktualna, 19,30 Z Warszawy d c. muzyki lekkiej j. w., 19,45 Program na dzień następny, 19.50 Z Warszawy: wiadomości sportowe, 19,56 Lokalne wiadomości sportowe, 20 Z Torunia: uroczystości otwarcia Rozgłośni P. R 20,45 Z Warszawy: dziennik wieczorny i „Jak pracujemy w Polsce", 21 Z Warszawy: Pastoralka — misterjum ludowe w ukł. Leona Schillera, muzyka Jana Makłakiewicza i Leona Schillera. Wykonawcy: chór i ork. P. R. pod dyr. Mieczysława Mierzejewskiego i soliści, 22.30 Koncert reklamowy, 22.45 Pogadanka: „W boru po łowach" wygł. dr. Kazimierz Szczepański. 23—23.30 Z Warszawy: a) wiadom. meteorol. dla komunikacji lotniczej i b) muzyka taneczna z dancingu „Adria"

Warszawa (1339.3) 6,45—15,35 p. Kraków. 15,35 Przegląd giełdowy. 15,45—17.50 p. Kraków. 17,50 „Skrzynka poczt. techn." — red. Frenkiel 18 Wiadomości roln. 18.10 „Życie kultur. i artyst. stolicy". 18,15—22,45 p. Kraków. 22,45 p. Lwów. 23—23.30 p. Kraków

Katowice (395.8) 6,45—13,35 p. Kraków. 15,35 Giełda zboż. towar. 15,40 Wiadom. bież. 15,45—18 p. Kraków. 18 „Zadania szkolnictwa polskiego na Śląsku" — kurator dr. Kupczyński. 18,15—22,45 p Kraków. 22,45 Recytacje poetyckie Wł. Żelechowskiego. 23—23.30 p. Kraków

Lwów (377.1) 6.45—13.35 p. Kraków. 15,35 p, Warszawa. 15,45—17,50 p. Kraków. 17.50 Skrzynka poczt techn. — inż. Miński 18 „Życie kultur. i artyst.". 18.05 „Druga brama" (o nowej książce Haliny Górskiej) — felj. red. Kuryluka. 18,15—22.45 p. Kraków. 22,45 „Rasizm w świetle badań naukowych", odczyt w jęz. ang wygł dr Czekanowski. 23—23.30 p. Kraków.

Wiedeń (506.8) 17,25 Muzyka szwedzka. 19.30 Muzyka dwufortepjanowa. 21,15 Lekka muzyka wiedeńska. 24 Wesoła muzyka.

Paryż (1648) 13 Poranek symfoniczny 21,45 Radjokabaret. 23.30 Muzyka taneczna.

Medjolan (368.6) 19 Muzyka lekka. 20.15 „Trzy gracje" — operetka Lehara.

Beromünster (539.6) 20,30 Koncert symfoniczny, dyr. Weingartner, sol. Grzegorz Piatigorski (wiolончz.).

Budapeszt (550.5) 18,10 Koncert symfoniczny 20,10 Recital śpiewaczy. 23,20 Muzyka cygańska.

Nowa opera Mascagniego będzie transmitowana także przez Polskie Radio

W „La Scala" w Medjolanie odbędzie się dnia 16-go stycznia premjera opery Mascagniego „Nero". W noworoczny wieczór odbyła się, na krótkich falach transmisja drugiego aktu opery „L'Amico Fritz" do Stanów Zjednoczonych, na której zakończenie przemówił Mascagni do amerykańskich radjosłuchaczy, omawiając swoją nową operę Transmisja ta nawiązuje do zapowiedzianego objazdu Stanów Zjednoczonych przez Mascagniego na czele specjalnie w tym celu zorganizowanego zespołu.

Nowa opera Mascagniego „Nero" będzie w najbliższym czasie transmitowana również przez Polskie Radjo.

SZALENIEC

Pewnego dnia do lokalu dziennika „Aurora", którego redaktorem był Clemenceau, wpadł jakiś młodzieniec i strzelił z rewolweru do wielkiego polityka. Obezwładniono go natychmiast i wezwano policję. Clemenceau, który został lekko postrzelony w ramie, oświadczył ze spokojem: „Zostawcie go. to szaleniec!".

„Nie, nie", to wcale nie szaleniec". zawołał jeden z dziennikarzy. „Ja go znam, to niebezpieczny anarchista"...

W tym momencie zamachowiec, szarpany i bity przez policjantów, zawołał: „Niech żyje sprawiedliwość". — Widzicie sami dobrze, że to szaleniec" — powiedział z uśmiechem Clemenceau.

KRONIKA

STYCZEŃ

Wschód słońca 7 m. 18

15

Zachód słońca 15 m. 50

10 Szebat 5695

WTOREK

Zakończenie obrad konferencji rewizjonistycznej

Wczoraj nad ranem, nastąpiło zakończenie obrad światowej konferencji sjonistów-rewizjonistów. Ostatnie godziny narad poświęcone były głosowaniu nad rezolucjami uchwalonemi przez komisję.

Omówienie wyników konferencji zamieścimy w następnym numerze.

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI

— Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj i jutro komedja muzyczna Oesterreichera i Bernauera z muzyką polskiego kompozytora J. Święlochowskiego pt. „Rajski ogród“. W komedji opracowanej scenicznie przez reż. K. Wyrwicz-Wichrowskiego, w roli Mary Berger występuje gościnnie Hanka Ordonówna.

— **„PTAK“** komedja Jerzego Szaniawskiego, będzie najbliższą premjerą teatru. Próby odbywają się pod kierunkiem dyr. J. Osterwy.

— NOWY ZESPÓŁ ARTYSTYCZNY W BAGATELI. Kto jeszcze nie widział, niech spieszy dziś do Bagateli, aby przekonać się naocznie o wartości obecnie wystawionej rewji pt. „Najpiękniejsze Polki świata“, w wykonaniu I. Sobołtówny, J. Leonowicz, L. Melodvstówny, E. Wojnara i innych.

REPERTUAR KINOTEATRÓW KRAKOWSKICH

ATLANTIC: „Melodje cygańskie“ (Loretta Young. Philip Holmes) i „Wielka rewja komedjowa“.
ADRIA: „Śluby ułańskie“.
APOLLO: „Jej Wysokość całuje“ (Janet Gaynor, Henry Garat).
BAGATELA: „Głos skazańca“ oraz rewja „Najpiękniejsze Polki świata“
DOM ŻOŁNIERZA: „Klejnoty miłości“.
PROMIEŃ: „Marzenia miłosne“ (Ryszard Tauber).
SŁOŃKO: „12 krzeseł“ (Vlasta Burian, Adolf Dymsza).
SZTUKA: „Przeor Kordecki — Obrońca Częstochowy“ (Karol Adwentowicz).
ŚWIT: „Przeor Kordecki — Obrońca Częstochowy“ (Karol Adwentowicz)
UCIECHA: „Młody las“ (Brodzisz, Samborski).
WANDA: „Pieśń zdobywa świat“ (J. Schmidt).

— KOMITET RODZICIELSKI przy Żyd. gimn. komunikuje, że Kolonja wraca dziś, we wtorek dnia 15 stycznia, o godz. 15'22. 890g

Tajemnica „toru śmierci"

Pierwszy dzień procesu przeciw sprawcom katastrofy krzeszowickiej

(rg) W wypełnionej po brzegi sali sądu przysięgych w Krakowie rozpoczął się wczoraj proces sprawcy katastrofy kolejowej pod Krzeszowicami. Rozprawa toczy się przed trybunałem, ze względu jednak na dużą ilość świadków oraz olbrzymie zainteresowanie odbywa się ona na sali sądu przysięgłych.

O godz. 9 przedpoł. oskarżeni zajęli miejsca na sali. Odpowiadają oni z wolnej stopy. Bartłomiej Ziembiński zwrotniczy i Anotni Drabik blokowy przybyli na rozprawę w mundurach kolejowych, natomiast Gabrjel Nieć, urzędnik ruchu oraz Antoni Kaczmarek, konduktor, stawili się w cywilnem ubraniu.

Za stołem sędziowskim zasiadł trybunał w osobach s. o. dra Stuhra, jako przewodniczącego, s. o. dra Kurzera, s. o. dr Soleckiego, jako wotantów. Miejsce oskarżyciela zajął prokurator dr. Boryczko. Na ławach obrończych zasiedli adwokaci: dr. Aschenbrenner, dr. Milan Markowicz, dr. Warenhaupt i dr. Zaczyński z Warszawy.

Na samym wstępie rozprawy, po odebraniu od oskarżonych generaljów,

DOSZŁO DO DŁUŻSZEJ DYSKUSJI MIĘDZY PROKURATOREM A OBRONĄ

Rozchodziło się o biegłych. Na rozprawę tę powołani zostali na wniosek prokuratora biegli z zakresu przepisów o bezpieczeństwie ruchu: 1) Inż. Wiesław Bączalski, Gł. Insp. Kom. Warszawa, 2) Inż. Czesław Kaczmarski, Insp. Gł. Inspekcji Kom. Warszawa, 3) Feliks Kleinberger, Kraków, Wydz. Ruchu P.K.P. Z zakresu urządzeń blokowych: 1) Inż. Bronisław Koskowski, Departament V. Min. Kom. Warszawa, 2) Inż. Stanisław Tokarski, Kraków, Warsztaty sygnałowe, 3) Maurycy Eisen, Wydz. Drog. P.K.P. Kraków. Z działu parowozowego: 1) Inż. Mojżesz Fürgang, Wydz. Mechan. P.K.P. Kraków, 2) Inż. M. Katz, Wydz. Mechan. P.K.P. Kraków.

Obrońca dr. Markowicz sprzeciwia się przesłuchaniu tych biegłych, stając na stanowisku, iż jako urzędnicy czynni, zależni od swych władz i zmierzający do wykazania winy oskarżonych

BĘDĄ NASTAWIENI W SWYCH ZEZNANIACH

pod pewnym kątem widzenia. Jako urzędnicy w służbie czynnej, nie będą mogli ocenić krytycznie zarządzeń władz wyższych i w razie ujawnienia np. wadliwości pewnych przepisów kolejowych, nie mogliby na ten temat zabrać głosu. Ponadto biegli ci prowadzili dochodzenia dyscyplinarne przeciw oskarżonym, a więc wypowiedzieli już swą opinję co do ewentualnej winy.

Z tych przyczyn

OBROŃCA SPRZECIWIA SIĘ DOPUSZCZENIU WYMIENIONYCH BIEGŁYCH

i proponuje powołanie jako biegłych: emerytowanego wiceprezesa Dyrekcji P.K.P. Kraków inż. Gutkowskiego, emerytowanego naczelnika ruchu dyrekcji warszawskiej inż. Skolimowskiego, instruktora kursów specjalnych dla spraw ruchowych, inż. Olszewskiego oraz docenta politechniki lwowskiej inż. M. Swobodę.

Dalsi obrońcy zabierają również głos w tej sprawie, sprzeciwiając się wogóle słuchaniu biegłych zawnioskowanych przez prokuratora. Z wywodami obrony polemizuje prokurator dr. Boryczko. Po naradzie Trybunał postanawia załatwić tę sprawę w drodze procesu.

Z kolei następuje odczytanie aktu oskarżenia. Podstawowe momenty oskarżenia zamieściliśmy już w niedzielnym numerze. W końcowym ustępie aktu oskarżenia prokurator omawia

ROLĘ MASZYNISTÓW OBU POCIĄGÓW,

wykazując, iż nie ponoszą oni żadnej winy.

Zachodziłaby jeszcze kwestja, czy winy katastrofy nie ponoszą również i maszyniści parowozów obu pociągów pospiesznych. Pytanie to należy zaprzeczyć, albowiem maszynista parowozu gdyńskiego pociągu zeszedł wprawdzie z parowozu w czasie postoju przed semaforem wjazdowym i nie zdołał już wyjść na parowóz, gdy posłyszał gwizd pociągu wiedeńskiego, jednak zejście z parowozu było jego obowiązkiem. Każdy bowiem maszynista, przy każdym postoju winien zbadać korbowód parowozu i panewki czy nie grzeją.

ROZMIAR KATASTROFY POWIĘKSZYŁ WPRAWDZIE FAKT

całkowitego zahamowania składu pociągu gdyńskiego, ale jak już poprzednio wyjaśniono, był to również obowiązek tego maszynisty, skoro tor przed semaforem wjazdowym wykazuje nachylenie w kierunku stacji, w którym to wypadku cały pociąg winien stać na hamulcach. Jakkolwiek więc puszczenie w ruch gdyńskiego pociągu mogło znacznie osłabić uderzenie, a może nawet zapobiec katastrofie, to jeśli się zważy brak jakiegokolwiek zaniedbania po stronie maszynisty, nie można mu też przypisać winy.

Rozpatrując postępowanie w momencie katastrofy drugiego maszynisty, należy zwrócić najpierw uwagę na podnoszony przez przesłuchiwane osoby fakt, iż w tym czasie na przestrzeni

MIĘDZY WOLĄ FILIPOWSKĄ A KRZESZOWICAMI PANOWAŁA SILNA MGŁA.

Niewątpliwie fakt ten jest prawdziwy, niemniej zamgleniu nie można przypisywać przyczyny katastrofy. Wprawdzie przy słonecznej pogodzie maszynista zdołałby zauważyć gdyński pociąg już z odległości około 350 metrów, jak to stwierdziła komisja kolejowa i na tej przestrzeni zdołałby zahamować swój pociąg, skoro przy maksymalnej w danych warunkach szybkości 70 km. na godzinę, odległość hamowania wynosiła około 180 metrów. Jeżeliby jednak uważać mgłę za przeszkodę w ruchu i przypisywać jej możliwość sprowadzania katastrof kolejowych, to przez znaczną część roku musiałby wogóle ustać ruch kolei. Tymczasem przy znacznie silniejszem zamgleniu ruch się odbywa normalnie i bez przeszkód, a zatem nie tutaj należy się dopatrywać przyczyny wypadku. Zamglenie wykazuje jedynie brak zawinienia po stronie maszynisty, gdyż ten z tego powodu nie mógł na czasie zahamować prowadzonego przez siebie pociągu.

W związku z zamgleniem

NALEŻY JESZCZE ROZPATRZEĆ ZANIEDBANIE SŁUŻBY KOLEJOWEJ,

polegające na nieoświetleniu tarczy ostrzegawczej i semaforu wjazdowego mimo panującej mgły, jakkolwiek obowiązek taki na nich ciążył. Badania komisji kolejowej wykazały jednak, że zaniedbaniu temu nie można przypisywać nawet pośredniego zawinienia wypadku, albowiem światło czerwone na semaforze wjazdowym w dzień było widoczne zaledwie na odległość 50 metrów. Skoro zaś maszynista zauważył czarny masyw pociągu już na odległość 120 metrów, zatem przyjąć należy, że i w chwili katastrofy byłby najpierw go zauważył, nie widząc jeszcze sygnału świetlnego.

Po odczytaniu aktu oskarżenia trybunał przystąpił do przesłuchania oskarżonych. Jako pierwszy zeznawał blokowy z Woli Filipowskiej, Bartłomiej Ziembiński.

Na pytania odpowiada on zupełnie cicho, tak, iż z trudem udaje się z niego wydobyć słowo.

Ziembiński nie poczuwa się do winy. Funkcje „nastawniczego“ pełnił on przez siedm miesięcy, bez jakiegokolwiek wypadku. Krytycznego dnia objął służbę o godz. 7 rano. Urządzenia na stawidle funkcjonowały normalnie.

O godz. 7.40 nadjechał pociąg towarowy, który ustawił się na trzecim torze. Ziembiński wiedział, że zaraz mają nadjechać pociągi gdyński i wiedeński. Aby wszystko działo się wedle przepisów, należało tarczę ostrzegawczą ustawić na „wolnić“, a semafor na „stój“.

Ponieważ w tym momencie zacięło się coś w mechaniźmie, Ziembiński zawiadomił o tem dyżurnego ruchu Niecia. Ten polecił Ziembińskiemu zerwać plomby z aparatu i zbadać przyczynę defektu. Pomimo to jednak aparatura zacinała się w dalszym ciągu.

W tym momencie nadjechał pod semafor pociąg gdyński i miał za chwilę podjechać pod stację. Zanim to się jednak stało, nastąpiło zderzenie.

Po serji pytań prokuratora oraz obrońców ukończono o godz. 4 pop. przesłuchanie Ziembińskiego. Dziś dalszy ciąg rozprawy.

Z GIEŁDY

GIEŁDA KRAKOWSKA

Kraków, 14 1. 1935. Akcje utrzymane. Dolar bez zmiany.

Akcje przemysłowe: Zieleniewski 11, Siersza górnicza 15.

Papiery procentowe: 5-proc. Poż. Konwersyjna 61.75, 3-proc. Poż. budowlana 47, 4-proc. l. zast. Banku Krajowego 62.50.

Zebranie giełdowe zaznaczyło tendencję utrzymaną Ruch panował żywszy. Mocniej notowano Sierszę Górniczą. Zieleniewski utrzymany na ostatnim poziomie. Z papierów procentowych robiono 5-proc. Poż. Konwersyjna bez zmiany. 4-proc. l. zast. B. Krajowego nieco słabiej i 3-proc. Prem. Poż. budowlaną lekko mocniej Bank Polski w płaceniu 97, w towarze 97.50 bez transakcyj. Obroty naogół większe.

Na pogiełdziu robiono 7-proc. dol. Poż. Stabilizacyjną po kursie dol. 70.50 za 100.

Na rynku walutowym w obrotach prywatnych i międzybankowych zasadniczych zmian nie zanotowano. Usposobienie spokojne Popyt niewielki, pokryty dostateczną podażą. W Krakowie dolar gotówkowy 5.25 i pół do 5.27 i pół, czeki bankowo 5.26—5.28. Bank Polski płacił za dolara drobne sztuki 5.24, grubsze 5.25. Z innych walut Funt szterling 25.85—26, Frnak szwajcarski 171.25—171.75, Marka niemiecka gotówka 190—193, wypłata 212—213, Korona czeska gotówka 21.55—21.75.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 14. 1. Kursy zamknięcia: **Akcje:** Bank Polski 97.50, Węgiel 14.50, Haberbusch 42. Tendencja utrzymana. **Papiery procentowe:** 5-proc. konwersyjna 65.75, 65.50, 5-proc. konwers. kolejowa 60.50, 6-proc. dolarowa 75.25, 75.75, 75.50 7-proc. stabilizacyjna 70.25, 70.38, 70.13, pięciosetki 70.88, 70.63. Tendencja niejednolita. Listy zast. BGK. oraz Bku Roln bez zmiany.

Dewizy: Belgja 123.90, Holandja 357.85, Londyn 25.93, Nowy Jork czek 5.28 i pół, Nowy Jork telegraficzny 5.28 i siedem ósmych, Oslo 130.35, Paryż 34.93 i pół, Praga 22.12, Sztokholm 133.74, Szwajcarja 171.55, Włochy 45.31, Berlin 212.35. Tendencja niejednolita.

DOLAR W OBROTACH PRYWATNYCH W WARSZAWIE

Warszawa, 14. 1 W dniu dzisiejszym dolarem obracano po kursie 5.27 przy tendencji mocniejszej. W godzinach wieczorowych wymieniano orjentacyjnie kurs dolara w płaceniu 5.26 oraz 5.28 w towarze przy tendencji utrzymanej.

GIEŁDA LWOWSKA

Lwów, 14 1 (O). Na dzisiejszej giełdzie zaznaczyły się obroty prawie we wszystkich artykułach. Pszenica, bobik, hreczka, proso oraz otręby zwyżkują w cenie, natomiast kukurudza potaniała. Tendencja naogół zwyżkowa, usposobienie ożywione.

Pszenica jednolita Lwów 18.50—18.75, pszenica przemiałowa Lwów 17.25—17.50, owies jednolity siewny Podw. 13.50—14, kukurudza krajowa 15.25—15.75, bobik 13—13.50, wyka czarna 17—18, wyka szara 15.50—16.50, hreczka przemiałowa 13.50—13.75, proso krajowe 16—16.50, otręby żytnie Podw. 7.25—7.50, Lwów 7.25—7.50, otręby pszenne grube Podw. 8—8.25, otręby pszenne średnie 7.75—8, otręby pszenne miałkie 8.50—9. Inne kursa niezmienione.

GIEŁDA POZNAŃSKA

Poznań, 14. 1. Ceny transakcyjne: Żyto 240 ton 15.50, owies 60 ton 15.75, 30 ton 15.70. Ceny orjentacyjne: pszenica 15.75—16.25, mąki pszenne o 25 groszy wyżej, otręby żytnie stand. 10—11. Ogólne usposobienie spokojne.

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych, 14. 1. Kursy zamknięcia: Dewizy: Paryż 20.37 i trzy czw., Londyn 15.12 i pół, Nowy Jork 3.08 i trzy ósme, Bruksela 72.30, Medjolan 26.40, Madryt 42.25, Amsterdam 208.72 i pół, Berlin 123.85, Wiedeń oficjalny 73.30, Wiedeń noty 57.45, Sztokholm 77.95, Oslo 75.95, Kopenhaga 67.50, Praga 12.90 i pół, Warszawa 58.30, Białogród 7.02, Ateny 2.90, Konstantynopol 2.48, Bukareszt 3.05, Helsinki 6.68, Japonja 88. Tendencja niejednolita.

POŻYCZKA STABILIZACYJNA

w Londynie L. 92.50, w Paryżu fr. fr. 1915, w Zurychu dol. 70.75 przy tendencji mocniejszej

POŻYCZKI POLSKIE W NOWYM JORKU

Nowy Jork, 12. 1. Kursy otwarcia: Dillonowska 91.25, Stabilizacyjna 118.50, Dolarowa 75.125, Warszawska 67, Śląska 70.50. Kursy zamknięcia: Dillonowska 90.75, Stabilizacyjna 119.50, Dolarowa 77, Warszawska 67, Śląska 71. Tendencja mocna

Min. Beck zachorował w Genewie

Genewa, 14. 1. PAT. Pan minister J. Beck, który przybył w niedzielę wieczorem do Genewy, uległ zaziębieniu i w związku z tem **prawdopodobnie przez parę dni nie będzie opuszczał mieszkania.**

Warszawa, 14. 1. (Sin) Jak donoszą z Genewy, minister Beck zaniemógł poważnie po przyjeździe do Genewy. Minister był już przeziębiony w Warszawie. W poniedziałek rano lekarz stwierdził podwyższoną temperaturę około 38 stopni. Min. Beck pozostaje w łóżku, a to wobec stwierdzenia przez lekarza genewskiego, że cierpi na bronchit prawego płuca. Lekarz polecił ministrowi nie opuszczać mieszkania przez kilka najbliższych dni.

Nowy program „rozbrojeniowy"
rozpocznie się od zezwolenia na zbrojenia Niemiec...

Londyn, 4. 1. PAT. Omawiając oczekiwane z napięciem dzisiejsze obrady gabinetu brytyjskiego „Daily Herald" twierdzi, że gabinet ma do rozważania następujący plan, który min. Laval ma przedłożyć w przyszłym tygodniu w Londynie: 1) zniesienie ograniczeń wersalskich i zezwolenie Niemcom na zbrojenie się w określonych granicach, 2) ustanowienie stosunku sił pomiędzy wojskami poszczególnych wielkich mocarstw, obliczonego na podstawie a) siły potencjalnej, b) ich zobowiązań, 3) zapewnienie gwarancji wykonania postanowień konwencji wraz z kontrolą zbrojeń, 4) zapewnienie dalszych gwarancyj bezpieczeństwa dla zabezpieczenia Francji i innych sąsiadów Niemiec przeciwko napaści.

Rozważając ten plan Lavala „Daily Herald" twierdzi, że pierwszy punkt już oddawna został przez rząd brytyjski przyjęty i zawarty jest zarówno w projekcie konwencyj, zredagowanych przez MacDonalda w marcu 1933 r. jak i w memorjale Simona ze stycznia 1934 r. Dyskusja nad drugim punktem będzie zależała od tego, czy rząd niemiecki taki stosunek sił zbrojnych przyjmie. Bez zgody Niemiec idea stosunku sił jest bez widoków powodzenia. Co do trzeciego punktu rząd brytyjski niewątpliwie zapyta znowu, co rząd francuski ma na myśli pod gwarancjami wykonania konwencji. Co co punktu 4-go, to zawiera on najważniejsze pytanie, a mianowicie, co rząd brytyjski zamierza uczynić, o ile do porozumienia nie dojdzie i o ile Niemcy w dalszym ciągu będą się zbroiły, tak jakby traktat wersalski wogóle nie istniał.

Interpelacja przeciw zalegalizowaniu zbrojeń niemieckich

Paryż, 14. 1. PAT. Dep. Franklin Bouillon zapowiedział złożenie interpelacji w sprawie niebezpieczeństwa grożącego Francji i pokojowi w razie zalegalizowania zbrojeń Niemiec, dokonanych przy pogwałceniu klauzul militarnych traktatu wersalskiego. Dep. Franklin Bouillon ma domagać się niezwłocznej dyskusji nad interpelacją.

Rezygnacja prezydenta Mizrachi

Jerozolima, 14. 1. ŻAT. Prezydent światowej Organizacji Mizrachi rabin Berlin zrezygnował ze swego stanowiska w światowem kierownictwie Mizrachi. Dymisja rabina pozostaje w związku z rozbieżnością poglądów w łonie Egzekutywy Mizrachi i tarciami wewnętrznemi.

Ślub infantki bez udziału b. królowej

Rzym, 14. 1. PAT. W obecności b. króla Hiszpanji oraz pary królewskiej włoskiej odbyła się w Rzymie uroczystość ślubna infantki Beatrycze z księciem Torlonia.

* * *

Londyn, 14. 1. PAT. Sekretarz b. królowej hiszpańskiej oświadczył, iż nie może udzielić wyjaśnień co do powodów nieobecności b. królowej na uroczystości ślubnej córki jej Beatryczy z ks. Aleksandrem Torlonia. Sekretarz królowej dodał, iż nie może również powiedzieć, jak długo królowa pozastanie w hotelu, położonym w centrum Londynu, w którym zatrzymała się przed 2-ma miesiącami.

* * *

Paryż, 14. 1. PAT. „Paris Soir" donosi z Rzymu, że według uporczywie krążących pogłosek, b. król hiszpański Alfons XIII wniósł podanie do kurji rzymskiej o unieważnienie swego małżeństwa. W kołach Watykanu nie potwierdzają tej wiadomości, ale uchodzi za fakt, że b. król Alfons trzynasty już od dłuższego czasu żyje w separacji ze swą żoną. Jak wiadomo, Alfons ożeniony jest z księżniczką Wiktorją Eugenją Battenberg.

GIEŁDA METALI W LONDYNIE

Londyn, 14. 1. Cynk dost. natychm. 12, termin. 12 1/4, cyna natychm. 230 1/2—230 3/4, termin. 228 3/4—228 7/8, Straits 231 3/4, ołów natychm. 10 1/2, termin. 10 1/2, miedź natychm. 28 1/16—28 1/8, termin. 28 1/2—28 9/16, Elektrolit 31 1/4—31 3/4.

KRONIKA ŚLĄSKA

DWIE EKSPLOZJE W CIESZYNIE

Cieszyn. 14. 1. (K) W restauracji Adolfa Wallnera nastąpiła nagle eksplozja przewodów gazowych, przyczem wyleciały wszystkie szyby w oknach. Nieco później nastąpił dwukrotnie takisam wybuch w szpitalu Śląskim w Cieszynie, gdzie również wyleciały szyby z okien. Przyczyn dotychczas nie ustalono.

BRZYDKA SPRAWA

Chorzów. 14. 1. (K) Przed sądem okręgowym w Chorzowie toczyła się w dniu dzisiejszym rozprawa przeciw 49-letniemu Janowi Nowakowi, jego córce Magdalenie i Annie Zawodnej. Pierwszym akt oskarżenia zarzucał kazirodztwo, zaś Zawodnej — udzielenie pomocy przy spędzeniu płodu. Rozprawa toczyła się przy drzwiach zamkniętych. W wyniku rozprawy sąd skazał Nowakównę na 8 miesięcy więzienia, ojca na 6 miesięcy, Zawodną na 6 miesięcy więzienia.

Bomba w lokalu „frontu niemieckiego"

Saarbruecken. 14. 1. PAT. Wczoraj, o godzinie 11 wieczór nieznany osobnik rzucił przez okno bombę do lokalu niemieckiego klubu automobilowego w Neukirchen, w którym mieści się siedziba miejscowego „frontu niemieckiego".

Wybuch bomby zranił jednego z obecnych. Zorganizowano pościg, jednakże zamachowiec, sterroryzowawszy rewolwerem osoby, usiłujące go zatrzymać zbiegł.

Morderca posła afgańskiego stracony w Berlinie

Berlin. 14. 1. PAT. Dziś rano na podworcu więzienia karnego w Ploetzen stracony został 34-letni Afgańczyk Kamal Seyd, skazany na śmierć za morderstwo, dokonane na osobie posła afgańskiego w Berlinie.

Jak rozdzielono ostatnią kwotę certyfikatów palestyńskich?

Jerozolima, 14. 1. ŻAT. Wczoraj odbyła się konferencja prasowa, na której kierownik departamentu emigracyjnego Egzekutywy p. Grynbaum udzielił obszernych wyjaśnień w sprawie podziału certyfikatów z ostatniego szedulu, jak również w sprawie olbrzymich potrzeb emigracyjnych w różnych krajach. Definitywny podział certyfikatów z ostatniego szedulu dokonany został w następujący sposób: do dyspozycji przemysłowców przekazano 450 certyfikatów, dla związku kolonistów 400 certyfikatów pod warunkiem, że koloniści zwiększą liczbę robotników żydowskich zatrudnionych w kolonjach, dla Jemenitów przydzielono 350 certyfikatów, 175 certyfikatów zarezerwowano dla turystów, którzy pozostali w kraju. Dla chaluców przydzielono 3800, dla rzemieślników 2.000 certyfikatów, zaś 1250 dla krewnych z tem, aby w tem było 850 mężczyzn. P. Grynbaum obszernie obrazował straszliwą nędzę w krajach o wielkich skupieniach żydowskich i olbrzymi prąd do Palestyny. W Polsce — oświadczył p. Grynbaum — 100.000 Żydów znajduje się obecnie w rozpaczliwej sytuacji gospodarczej. Cierpią oni głód i czekają na możność uzyskania certyfikatów.

10 miljonów f. szt.

inwestowano w ub. r. w Palestynie

Jerozolima, 14. 1. ŻAT. Na podstawie danych prowizorycznych, zebranych przez ŻAT-ną, kapitał inwestowany w różnych gałęziach gospodarki żydowskiej w Palestynie w roku 1934 obliczyć należy na 10 miljonów funtów. W różnych budynkach w miastach inwestowano 4 i pół miljona funtów. w budynkach kolonijnych 800,000 funtów, w plantacjach pomarańczowych 1.600.000 funtów, w innych gospodarstwach rolnych 250,000 funtów, w transporcie miljon funtów, resztę w kupnie ziemi i t. d. W porównaniu z latami poprzednimi kapitał inwestowany w Palestynie w roku 1934 rósł bardzo znacznie.

• • •

Hajfa, 14. 1. ŻAT. Prasa syryjska donosi, że dwie fabryki sukiennicze w Aleppo i Damaszku wkrótce przeniosą się do Hajfy. Fabryki te pragną wyzyskać okoliczność, że w Palestynie bawełna jest wolna od cła, zamierzają przeto gotowe wyroby wysyłać do Syrji.

Dziesięciolecie technikum

Hajfa, 14. 1. ŻAT. Technikum w Hajfie obchodzi obecnie dziesięciolecie swego istnienia. Uroczystości jubileuszowe połączono z rozdaniem dyplomów tegorocznym absolwentom technikum, jak również z założeniem kamienia węgielnego pod nowy gmach technikum, na budowę którego również rząd wyasygnował 10.000 funtów. Wczoraj odbyło się uroczyste zebranie absolwentów technikum. Jutro odbędzie się główna uroczystość z udziałem kolegjum profesorskiego, jiszuwu i t. d. W uroczystości weźmie też udział Wysoki Komisarz Palestyny.

Protest rady miejskiej Tel Awiwu

Tel Awiw, 14. 1. ŻAT. Rada miejska Tel Awiwu na wczorajszem posiedzeniu powzięła uchwałę, protestującą przeciwko pozbawieniu Achimeira obywatelstwa palestyńskiego.

Nowy ambasador W. Brytanji na Zamku

Warszawa. 14. 1. PAT. Dnia 14 bm. o godz. 12.30 pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął na Zamku królewskim J. E. sir Howarda Williama Kennarda, ambasadora Wielkiej Brytanji, który złożył swe listy uwierzytelniające. Pan ambasador udał się na Zamek w towarzystwie dyrektora protokułu p. Romera samochodem pana Prezydenta Rzeczypospolitej, poprzedzony przez trębaczy na białych koniach i otoczony eskortą szwadronu szwoleżerów. Na dziedzińcu zamkowym bataljon piechoty 36 p.p. ze sztandarem i orkiestrą oddał honory wojskowe.

W chwili, gdy ambasador wjeżdżał na dziedziniec zamkowy, muzyka odegrała hymn brytyjski. U progu sieni zamkowej dwu adjutantów p. Prezydenta R. P. powitało ambasadora i wprowadziło go do pokoi. W sali tronowej wyszedł na spotkanie ambasadora wiceminister spraw zagranicznych p. Jan Szembek w towarzystwie radcy Morstina. Pan Prezydenta oczekiwał w sali rycerskiej w towarzystwie pana premjera Kozłowskiego oraz ministrów. Ambasador został przedstawiony panu Prezydentowi Rzeczypospolitej przez dyrektora protokułu, poczem wygłosili przemówienia ambasador Wielkiej Brytanji i pan Prezydet Rzeczypospolitej. Po przemówieniach pan Prezydent udzielił ambasadorowi prywatnego przesłuchania w Sali Marmurowej. Po skończonej audjencji ambasador odprowadzony został z temi samemi honorami, jak przy przybyciu i powrócił do gmachu ambasady.

Hitlerowcy napadli na legjonistów austrjackich

Monachjum, 14. 1. PAT. Przed kilku dniami przyszło w bawarskich miejscowościach Aibling i Furth, w pobliżu granicy czeskiej do krwawych starć pomiędzy rozkwaterowanymi tamże legjonistami austrjackimi a miejscowymi hitlerowcami. W Furth urządzali legjoniści zabawę z tańcami, kiedy nagle na sali odezwały się okrzyki: „precz z pasożytnictwem austrjackiem”. Było to hasłem do ogólnej walki, w przebiegu której szereg osób odniosło ciężkie rany. Następnie Austrjacy wycofali się na dworzec, gdzie doszło ponownie do starć. Zaalarmowana pośpiesznie policja zlikwidowała zajścia, odprowadzając legjonistów do obozu. Do Furth i Aibling sprowadzono załogi szturmowe, które czuwać mają nad utrzymaniem porządku. Równocześnie władze państwowe i partyjne zarządziły surowe śledztwo.

Bukareszt. 14. 1. PAT. W kamieniołomach w Salle, w pobliżu Bukaresztu wydarzyła się katastrofa, która pociągnęła za sobą bardzo poważne następstw. 12 robotników zostało zasypanych masą ziemi i kamieni, której grubość wynosi 5 metrów. Przeprowadzona niezwłocznie akcja ratunkowa pozwoliła wydobyć 8 robotników mniej lub ciężej rannych, 4-ch zmarło naskutek uduszenia.

Przerwa w obradach budżetowych

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 14. 1. (Sin) Obrady sejmowej komisji budżetowej zostały na dwa dni przerwane. Prace komisji nad budżetem zakończą się w ostatnich dniach stycznia.

Fala redukcyj we Lwowie

(Telefonem od naszego korespondenta)

Lwów. 14. 1. (O.) Wielkie wrażenie wśród urzędników lwowskich wywołała wiadomość o redukcji urzędników we lwowskim oddziele ZUPU. Z dniem 1 stycznia wypowiedziano pracę 40 urzędnikom Z.U.P.U. Również w koncernie naftowym „Małopolska“ wypowiedziano pracę 18 urzędnikom. Mówi się o dalszych redukcjach.

Obrady kolejowe w Zakopanem

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 14. 1. (Sin) W Zakopanem toczyły się obrady międzynarodowej konferencji rozkładów jazdy przy udziale przedstawicieli dyrekcji kolejowej krakowskiej, katowickiej, warszawskiej i lwowskiej, oraz przedstawicieli kolei austrjackich, czechosłowackich i sowieckich. Przedmiotem konferencji było stworzenie nowej komunikacji do krajów bałtyckich i Dalekiego Wschodu ze środkowej Europy i uzgodnienie rozkładów jazdy w komunikacji sąsiedzkiej między Polską a Czechosłowacją.

Kto wygrał na loterji?

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 14. 1. (Sin) W dzisiejszem ciągnieniu Loterji padły większe wygrane na następujące numery: 20.000 zł. wygrał nr. 130257. — 10.000 zł. nry: 16743, 47406, 51358, 71478, 99958, 101425, 123533. — 5.000 zł. nry: 15455, 79646, 104008, 117555, 111243, 150903. — 2.000 zł. nry: 21829, 26953, 50293, 53211, 56216, 85646, 92831, 128272, 129499, 138948, 143003, 159785, 35026, 51582, 55586, 69678, 68578, 72138, 71053, 78057, 55S8[illegible], 106744, 111508, 114350, 129698, 138516, 10883, 142558, 160181, 161115, 165632, 173632.

Dożywotnie więzienie za żonobójstwo

Tarnów. 14. 1. PAT. Przed trybunałem sędziów przysięgłych w Tarnowie odbyła się rozprawa przeciwko Józefowi Ochałowi ze Szkodnej k. Ropczyc, oskarżonemu o zamordowanie żony. W czasie rozprawy Ochał broniąc się twierdził, że żonę zabił „przypadkowo“. Po przeprowadzonym przewodzie i przesłuchaniu 40 świadków oraz po wywodach stron Ochał skazany został na dożywotnie więzienie.

Zagadkowy skarb w pociągu

(Telefonem od naszego korespondenta)

Sosnowiec, 14. 1. (K) W dniu 10 bm. gdy pociąg zdążający z Warszawy do Katowic zatrzymał się na dworcu w Dąbrowie Górniczej, do jednego z wagonów został wezwany konduktor i tam pasażerowie wręczyli mu pakunek, który zostawił jeden z pasażerów, opuszczając pospiesznie przedział kolejowy. Konduktor zaniósł paczkę do komisarjatu. Po rozpakowaniu jej okazało się, że paczka zawiera cenną biżuterję i klejnoty wysokiej wartości. Cały skarb ten był zapakowany w zwykły papier i sznurek. Nie ulega wątpliwości, że wszystko to pochodzi z kradzieży, na to wskazuje opakowanie i to, że właściciel do dnia dzisiejszego nie dał o sobie znaku życia. Widocznie wziął on kogoś z podróżnych za agenta policyjnego, wskutek czego na stacji zbiegł zostawiając łup. Dalsze dochodzenia w tej zagadkowej sprawie prowadzi się.

Warszawa, 14. 1. ŻAT. Na zaproszenie polskiego towarzystwa medycyny społecznej, polskiego towarzystwa gastrologicznego oraz zrzeszenia lekarzy żydowskich w Polsce przybył dziś do Warszawy, celem wygłoszenia szeregu odczytów ordynator szpitala żydowskiego w Berlinie prof. Strauss.

Jak odbywał się plebiscyt

Londyn, 13. 1. (R). Agencja Reutera donosi z Saarbruecken: plebiscyt odbył się w zupełnym spokoju, bez żadnych incydentów. Zdaje się, że nie było żadnej dyskwalifikacji głosujących za wzniesienie okrzyku „Heil Hitler", lub powitanie narodowo-socjalistyczne. O godz. 17-ej 90 proc. uprawnionych do głosowania złożyło głosy. Punktualnie o godz. 20-ej dostęp do urn wyborczych został zamknięty.

Krążyły pogłoski o strzelaninie i o utarczkach, ale po sprawdzeniu okazało się, iż były zupełnie bezpodstawne.

Oficjalnie komunikują, iż podczas rewizji w mieszkaniu aresztowanego wczoraj członka frontu komunistycznego Pawła Leoy, znaleziono 8 bomb, 200 ręcznych granatów i 30 kg. dynamitu.

* * *

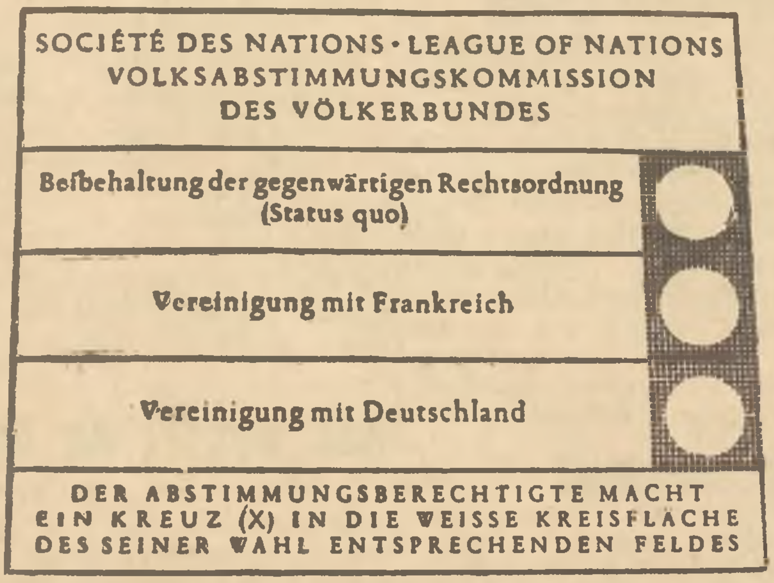
Saarbruecken, 13. 1. (Od specjalnego korespondenta PAT). Plebiscyt, mający zadecydować o losach Saary rozpoczął się dziś rano. Dotąd miał on przebieg spokojny.

W godzinach rannych przybyły ostatnie pociągi specjalne, wiozące uprawnionych do głosowania z poza granic Zagłębia Saary. Przybyło ich 15, w tem 2 pociągi z Francji. Przez cały dzień pociągi, tramwaje, autobusy i samochody ciężarowe przewoziły bezpłatnie obywateli Saary, uprawnionych do głosowania do lokali, w których mieli złożyć swe głosy. Ogółem około 80.000 ludzi musiało udać się do miejscowości, w których zamieszkiwali w r. 1919.

Front niemiecki zmobilizował ogromną ilość samochodów dla przewożenia głosujących, szczególnie starców i chorych. Składanie głosów rozpoczęło się o godz. 8.30 w 860 lokalach wyborczych od włożenia do urn głosów, oddanych już 7 i 8 b. m. przez pewną kategorję osób. Napływ głosujących był od samego rana bardzo wielki, głosujący wpuszczani byli do lokali po 3 osoby.

W pobliżu lokali wyborczych znajdowały się posterunki sanitarne „Czerwonego Krzyża", który pozatem zorganizował w różnych miejscach bezpłatne rozdawnictwo herbaty. Głosowanie odbywało się wszędzie w całkowitym porządku.

Korespondent PAT. miał okazję objechać w ciągu przedpołudnia dużą część terytorjum Saary. Wszędzie panował zupełny spokój. Ścisła dyscyplina wszędzie była przestrzegana. Już w ogonkach przed lokalami ludzie zachowywali się milcząco. Znalazłszy się przed komisją, ściśle stosowali się do instrukcyj przewodniczącego. To też głosowanie odbywało się szybko i w ciągu godziny mogło oddać głosy około 600 osób. Ponieważ ogólnie na każdy lokal wyborczy przypadało około 650 osób, już we wczesnych godzinach popołudniowych w niektórych lokalach 80 proc. ludności, a nawet i więcej uprawnionych do głosowania spełniło swój obowiązek. W miastach i wsiach panuje wszędzie nastrój odświętny. Prawie wszystkie domy są ozdobione zielenią. W niektórych miejscowościach wzniesiono łuki triumfalne, w innych całe ulice wysadzone są małemi choinkami, na murach pełno jest plakatów frontu niemieckiego. Natomiast tylko bardzo rzadko widzi się afisze na rzecz status quo. Wszędzie pełno jest młodych ludzi z opaskami służby porządkowej frontu niemieckiego, podczas gdy z frontu ludowego nie widać nikogo. Na granicy niemieckiej, bogato ozdobionej zielenią i sztandarami panuje wielki ruch. Przez jedną tylko stację graniczną przejechało w ciągu trzech dni około 2.500 samochodów z uprawnionymi do głosowania, przytem zanotowano przyjazd licznych chorych i osób, które niedawno podległy operacjom. Na granicy zorganizowano specjalne posterunki sanitarne. Dotychczas nie zanotowano żadnych incydentów w lokalach wyborczych. Ilość głosów unieważnionych jest minimalna.



Tak wyglądała kartka do głosowania

„Plebiscyt ten zadecyduje o wojnie lub pokoju"

Oświadczenie v. Papena

Berlin, 13. 1. (PAT). Korespondent specjalny Szwajcarskiej Agencji Telegraficznej w Zagłębiu Saary udał się do Vaudrevange w pobliżu Saarelouis, gdzie udało mu się otrzymać wywiad z von **Papenem**, który przybył do Zagłębia Saary, by **wziąć** udział w plebiscycie.

B. kanclerz uchylił się od wypowiedzenia przewidywań co do wyników głosowania. Podkreślił jedynie wyjątkowe znaczenie plebiscytu, oświadczając, iż **„plebiscyt ten zadecyduje o wojnie lub pokoju w Europie"**. Von Papen dodał, iż wynik głosowania może przyczynić się do stworzenia nowych stosunków francusko-niemieckich w interesie pokoju Europy.

Nastrój pogromowy w Zagł. Saary

Saarbruecken, 13. 1. (R). Przywódcy jednolitego frontu ludowego wydali w godzinach wieczornych komunikat, stwierdzający, że plebiscyt odbył się pod terorem frontu niemieckiego. Członkowie S. A. i S. S., którzy fungowali jako policja pomocnicza, wywierali niesłychaną presję na ludność.

Front ludowy zwołał wieczorem konferencję prasową, na której powtórzyli fakty zawarte w komunikacie. Stwierdzili oni, że w

Zagłębiu Saary panuje nastrój pogromowy.

Przedstawiciele prasy mieli sposobność stwierdzić, że przywódcy frontu ludowego byli bardzo przygnębieni.

ZE SPORTU.

SENSACYJNA PORAŻKA WARTY W MISTRZOSTWACH PIĘŚCIARSKICH POLSKI.

I. K. P. — Warta 9:7.

W Łodzi rozegrano wczoraj mecz bokserski o drużynowe mistrzostwo Polski. Niespodziewanie zwyciężyła drużyna IKP, mimo osłabionego składu. Warta wystąpiła również bez Majchrzyckiego. Sobkowiak (W) wygrał z Śmigielskim (I), Leszczyński pokonał Wirskiego (W), Kajnar został zdyskwalifikowany, za rozcięcie głowy Woźniakiewiczowi (I). Sipiński (I) wygrał z Banasiakiem. Taborek (I) pokonał Aniołę, podczas tej walki zaszedł incydent z publicznością, sędzia p. Koprowski opuścił ring. Po półgodzinnych pertraktacjach powrócił i zawody dokończono. Durkowski (I) zremisował z Antczykowskim. Chmielewski walczący w wadze półciężkiej, pokonał Szymurę (W). Piłat (W) zdobył punkty w. o. wobec braku przeciwnika.

RUCH CIĄGLE GRA I WYGRYWA.

Katowice, 13. 1. (PAT). W Mysłowicach Ruch **rozegrał propagandowe spotkanie z teamem 09 Mysłowice i Słupno, wygrywając 4:0 (1:0).**

KRAKÓW ZWYCIĘŻA W OGÓLNOPOLSKICH ZAWODACH MŁODZIEŻY SZKOLNEJ.

Wilno, 13. 1. (PAT). Dzisiaj zakończono pierwsze zawody szkolne w sportach zimowych. W ogólnej punktacji zwyciężył **Kraków 36 pkt. 2) Lwów 34 pkt., 3) Wilno 28 pkt.**

W hokeju Kraków zremisował w ostatniem spotkaniu ze Lwowem 1:1 (1:0).

SUKCES KRAKOWSKICH PIĘŚCIARZY.

Wawel — Policyjny K. S. (Katowice) 10:6.

W sali Sokoła pokonał wczoraj wieczorem Wawel wicemistrza bokserskiego Śląska. Zawodnicy Wawelu wykazali postępy, szczególnie Nowicki i Panzer walczyli doskonale, nokautując w pięknym stylu przeciwników. Również dobrze wypadli Chrostek I i Morawa. U gości na pierwszy plan wybił się Matuszczyk. Ślązacy wystąpili bez Nowakowskiego i Cichego, Wawel bez Chrostka II i Kolonki. W poszczególnych walkach wyniki były następujące:

W wadze muszej Pawlica (P) pokonał Niechaja (W).

W wadze koguciej Szczurek (W) zwycięża Lippę (P).

Waga piórkowa. Nowicki (W) wygrywa przez techn. k. o. z Synoczkiem (P).

Waga lekka. Walka Chrostek (W) — Matuszczyk kończy się wynikiem nierozstrzygniętym.

W wadze półśredniej. Panzer (W) nokautuje Buchalika (P).

W wadze średniej. Jodłowski (W) remisuje z Gburskim (P).

W wadze półciężkiej rozegrano dwie walki: Morawa (W) wygrał z Wystrachem (P) oraz Wrazidło (P) z Pieniążkiem (W).

W ringu sędziował p. Moskal. Publiczności ponad 1000 osób. Organizatorzy powinni postarać się o lepszy dostęp dla widzów, którzy musieli się gnieść niemiłosiernie w przedsionku i wystawać po pół godziny, chcąc dostać się na salę.

Finały mistrzostw tenisowych Australji

Melbourne, 12. 1. PAT. Odbył się tu mecz finałowy w grze pojedyńczej panów o mistrzostwo tenisowe Australji. W spotkaniu tem Australijczyk Crawford zwyciężył Anglika Perry'ego 2:6, 6:4, 6:4. W grze pojedyńczej pań tytuł mistrzyni Australji zdobyła Angielka Round, bijąc w finale swą rodaczkę Lyle 1:6, 6:1, 6:3.

Bruksela, 13. 1. (PAT). Policja belgijska zaaresztowała terrorystę bułgarskiego Dymitra Radulewicza, który przesłał posłowi bułgarskiemu w Brukseli list z wyrokiem śmierci.

Tokjo, 13. 1. (PAT). Ogromny pożar nawiedził miasto Sakai. Ogień zniszczył prawie trzecią część miasta. Pastwą płomieni padło 500 domów. 2.000 mieszkańców zostało bez dachu nad głową. Do tej pory nie ustalono jeszcze całego ogromu klęski.

Paryż, 13. 1. (PAT). Agencja Havasa donosi z Saarbruecken, że plebiscyt został zakończony. W Saarbruecken liczba głosujących sięgała 97—99 proc. uprawnionych do głosowania. Nie zanotowano żadnych incydentów.

OD NASZYCH KORESPONDENTÓW

Z Teatru Polskiego w Katowicach

„CZŁOWIEK, KTÓRY NIE PIJE"

Komedję W. Rapackiego „Człowiek, który nie pije" wystawił w ubiegłym tygodniu Teatr Polski w Katowicach, dając sztuce tej bardzo staranną oprawę. „Człowiek, który nie pije", to satyra na nasze życie współczesne, w którem częściej rozmaite tricki prowadzą do zrobienia karjery, niż uczciwa praca.

Bezpretensjonalna komedja Rapackiego posiada akcję nieskomplikowaną, obfituje w wiele komicznych scen i momentów. Rolę „człowieka, który nie pije" odegrał dobrze p. Winiaszkiewicz Bardzo podobała się p. Grzębska i Zakrzyńska. W roli dyrektora banku wystąpił p. Godlewski, w którego rękach spoczywała również reżyserja komedji. Wszyscy inni wykonawcy pp. Rozwadowska, Walterówna, Kostrzewski, Orzecka, Arnoldt, Brandt i Wasilewski wywiązali się bardzo dobrze ze swoich ról. Sztuka została przez publiczność bardzo życzliwie przyjęta i będzie się niezawodnie cieszyła przez długi czas powodzeniem.

(a. b.)

Kronika przemyska

UJĘCIE POMYSŁOWEGO OSZUSTA, GRASUJĄCEGO PO KANCELARJACH SĄDOWYCH. Od dłuższego czasu zauważono w tutejszym Urzędzie Hipotecznym w Sądzie Okręgowym brak opłat Sądowych i stempli na podaniach i pismach które w niewytłumaczony sposób znikały z akt, już po skasowaniu ich. Dochodzenia prowadzone przez starszego wywiadowcę P. P. Idzika doprowadziły na trop sprawcy kradzieży znaczków. Był nim pewien osobnik występujący w Przemyślu pod nazwiskami Neuman Dawid, Lipiner Izrael, Kumor Stanisław i Dawid Kleinman. Wymieniony przedstawiał się w kancelarji Urzędu Hip. jako solicytator adwokacki i pod pozorem badania aktów, ściągał znaczki sądowe, które następnie przy pomocy środka chemicznego oczyszczał i odsprzedawał oczywiście po „konkurencyjnej" cenie tutejszym kupcom. Pomysłowy ten oszust, czując się mało bezpiecznym na gruncie przemyskim zbiegł z tutejszego miasta. Wdrożony pościg doprowadził do ujęcia go w Jaśle. Oszustwa Neumana przekraczają kwotę 3,000 zł. na samym gruncie przemyskim. Okazuje się, że wymieniony uprawiał swój proceder także w innych miastach, m. i. w Samborze, Krośnie, Jaśle, Mysłowicach, Rzeszowie i Szopienicach.

NAPAD RABUNKOWY W POWIECIE PRZEMYSKIM. Zamaskowani i uzbrojeni bandyci wtargnęli onegdaj do domostwa Michała Sierecki w Sierakożcach i po steroryzowaniu domowników zabrali łup w postaci 79 zł. i 2 dolarów. Na miejsce rabunku udała się komisja śledcza P. P. z komisarzem Drem Weissem na czele.

SKAZANIE WIĘŹNIA. Niejaki Chaim Weinberg, odbywający karę w więzieniu karno-śledczem w Przemyślu, stawiał opór dozorcom, nie chcąc dopuścić do ostrzyżenia mu bujnej fryzury. Wkońcu Weinberg musiał podać się surowemu regulaminowi więziennemu i zezwolić na ostrzyżenie głowy. Onegdaj odpowiadał przed Sądem karnym za opór władzy i obrazę urzędnika, za co skazany został na dalsze 3 miesiące bezwzględnego aresztu.

WYBORY WŁADZ W ŻYD. ZWIĄZKU URZĘDNIKÓW PRYWATNYCH odbyły się dnia 6 bm. i dały następujący wynik: prezes Lauter, Siegman, Stein wiceprezesi, sekretarz B. Fried.

Ze stosunków kahalnych w Ropczycach

Z Ropczyc piszą nam:

Sławne na cały kraj były przed blisko dwoma laty wybory do naszego kahału, które miały stanowić uwerturę do odbyć się mającego w czasie późniejszym wyboru rabina. Stanęły wówczas do walki dwie partje: Jedna, której zależało na dobru gminy żydowskiej i potrafiła skupić pod swoim sztandarem niemal całą ludność żydowską, począwszy od skrajnej ortodoksji, a skończywszy na inteligencji zawodowej. Partja ta popierała też wówczas kandydaturę p. Izaka Liebermana, człowieka zacnego, który posiadał wymagane kwalifikacje judaistyczne i świeckie, a który też został wybrany i ostatecznie przez Ministra W. R. i O P. zatwierdzony jako rabin tutejszej gminy żydowskiej. Druga zaś partja szła do wyborów kahalnych pod sztandarem pełnowartościowego dolara amerykańskiego, którym p. I. R. remigrant amerykański, nabywał wyborców i znanych na tutejszym bruku macherów, celem zdobycia dla siebie stolca rabinackiego. Moralność jednak zwyciężyła wówczas na całej linji. Pan K. ze swą bandą macherów przegrał z kretesem kampanję wyborczą do Zarządu kahału. Zaś do wyboru rabina nie został on wogóle nawet dopuszczony jako kandydat, spowodu braku przepisanych kwalifikacyj.

Po doznanej klęsce p. I R. znikł cichaczem z powrotem do Ameryki, gdzie snać szczęście mu lepiej sprzyja. Ale z zemsty za wyrządzoną mu „krzywdę", zesłał na gminę naszą plagę w postaci swego synalka, który funduszami zaoceanicznemi dalej finansuje „przeds.ębiorstwo" ojca. Wpadł on też na oryginalny pomysł. Namówił niejakiego Samuela Birnbauma, który przed siedmiu laty nie został przez Rabinat krakowski dopuszczony na stanowisko rzezaka gminnego, by uprawiał ubój rytualny poza kahałem ze szkodą dla jego dochodów. Zarząd kahału, stojąc na straży interesów kahalnych, doniósł o tem Starostwu, które jednakże traktuje to z niezrozumiałą pobłażliwością, a S. B bez przeszkody już niemalże od roku wykonuje swój proceder. Ludność miejscowa dziwi się, iż podczas gdy rzeźnia drobiu, utrzymywana przez kahał, bywa dość często odwiedzana przez różne komisje sanitarne i na rzezaka gminnego nakładane bywają kary za najmniejsze uchybienie, jak brak jakiegoś środka w apteczce itp., to na miejscu, w którem S. B. uprawia swoje rzemiosło, nie zjawiła się dotychczas jeszcze żadna osoba oficjalna, poza funkcjonarjuszem P. P, który szukał noży ubojowych i — nie znalazł.

Doszło wreszcie do tego, że zasłużony nasz długoletni i doświadczony przewodniczący kahału p. Aron Seiden, który cieszył się nieograniczonem zaufaniem całej ludności żydowskiej, nie chciał w takich warunkach dalej piastować swego urzędu i zgłosił rezygnację. Dało to asumpt Starostwu podobno do postawienia wniosku na rozwiązanie obecnego zarządu kahalnego i wprowadzenie w jego miejsce zarządu komisarycznego, o co wspomniana wyżej klika już oddawna bezskutecznie zabiegała. Niektórzy twierdzą, że wniosek ten jest aktem odwzajemnienia za pismo, wniesione przez wspomnianą klikę do Wojewódzkiego Komitetu dla powodzian w Krakowie z zaprzeczeniem faktów podanych w swoim czasie w „Nowym Dzienniku" w sprawie opieki nad powodzianami, którym mimo wszelkich usiłowań nie potrafiono w inny sposób zaprzeczyć. Na czele zarządu komisarycznego miałby, w myśl krążących wersyj, stanąć jeden z głównych macherów omówionej już wyżej kliki. Szary człowiek z ulicy tego jednakowoż absolutnie zrozumieć nie może i pyta się zdumiony, czy można tak dowolnie rozwiązywać zarząd kahału, chociaż przeprowadzona lustracja nie dała żadnych ujemnych wyników? Dalej, dlaczego na czele zarządu komisarycznego miałaby stanąć koniecznie osoba z grona zaprzedańców, a nie ludzi uczciwych? Czy w ten sposób ma być podniesiona moralność publiczna? Czy przyczyni się to do uzdrowienia stosunków w kahale?

Najsmutniejszym w całej tej sprawie jest fakt, że występuje w niej jako Deus ex machina osobnik o bardzo obciążonej hipotece moralnej, który zajmuje się dostarczeniem protekcyj za opłatą, że osobnik ten odbywa stale konferencje we wspomnianej sprawie w starostwie i że z przybraniem „dajena" ze Sosnowca, który żywi urazę do zarządu kahału za to, iż nie chciał mu wydać rodałów, ofiarowanych przez jego daleką krewną do jednej z tutejszych bóżnic, odważył się nawet wystąpić na terenie województwa. Warto też wspomnieć, że nasyłani już bywają policjanci na sklepy zwolenników obecnego Zarządu kahału, których chce się w ten sposób zmusić do milczenia..

Większość tutejszego kahału żywi jednak nadzieję, że Urząd Wojewódzki nie dopuści do żadnych „brawurowych" poczynań w naszej gminie.

M. M.

Kronika rymanowska

W dniu 8 bm. odbyło się posiedzenie kahału w Rymanowie pod przewodnictwem p. Pinkasa Stizla, na którem wybrano nowego prezesa. — Na posiedzenie przybyli pp. rabin Horowitz, Stoff, Bodenstein, Wald, Amster i Weinreb — Pp. M. J. Fischel i dr S. Chill na posiedzenie nie przybyli. — Prezesem został wybrany 5 głosami p Samuel Stoff. — Po wyborze przystąpiono na wniosek rabina Horowitza do umówienia sprawy zabezpieczenia biednych przed srogą zimą. Po dłuższych a bezcelowych dyskusjach nowoobrany prezes p Stoff postanowił wyłożyć kwotę zł 100 na zakupienie drzewa dla biednych, z tem, że kahał na najbliższem posiedzeniu posta ra się sprawę tę załatwić. — Ponieważ zima zapowiada się bardzo ostra, dlatego żywimy nadzieję, że p. Stoff już w najbliższych dniach postara się, by biednych częściowo zaspokoić przynajmniej opałem.

L. K.

TO I OWO

Przedhistoryczne wykopaliska na Karmelu

Ekspedycja archeologów z Cambridge, która wespół z uczonym francuskim, podjęła pracę około wykopalisk na Karmelu, znalazła tam szkielety ludzkie, które mają prawdopodobnie, wedle obliczeń uczonych przeszło 100.000 lat. Dziwne, że te szkielety wykazują więcej podobieństwa do dzisiejszego człowieka, niż wszystkie inne dotychczas odkryte szkielety przedhistoryczne. Wedle zdania archeologów, cała dzisiejsza nauka o człowieku przedhistorycznym będzie musiała ulec gruntownej rewizji. Okazuje się, że istniała w owych czasach, dużo większa różnorodność typów ludzkich niż dotychczas przypuszczano. Także różne przyrządy i narzędzia, które odkryto, wskazują na wysoki poziom kultury panującej w owych czasach przedhistorycznych. Szczególniej ciekawe i doskonale wykończone są narzędzia nożownicze.

Lektura dla — nieboszczyków

Nietrudno i dziś zarobić pieniądze. Trzeba tylko wpaść na pomysł.

Dowiódł tego pewien pomysłowy Francuz, który wnioskował logicznie, że skoro żywi naogół mało interesują się literaturą i piśmiennictwem, trzeba niemi zainteresować nieboszczyków.

Jego proceder był prosty i intratny. Skupywał po księgarniach książki zadatkowane, a niewykupione, w cenie po 1 franku za książkę. W gazetach interesowały go głównie nekrologi, czytywał zas głównie pisma zagraniczne.. Gdy tylko zauważył notatkę o śmierci, wysyłał natychmiast na adres nieboszczyka książkę za zaliczką — na 15 franków

W 99 wypadkach na sto, książkę przyjmowano, wpłacając sumę 15 franków. — Zawsze... ostatnia pamiątka po zmarłym, pietyzm, przywiązanie.

Ten ciekawy typ aferzysty szczyci się, że odkrył nową sferę rzetelnej klijenteli, która zrehabilituje obojętny stosunek naszej generacji do wytworów ducha.

Jak leczą w Japonji katar

Według depesz z Tokjo, cesarz japoński przeziębił się i nie opuszcza swego pałacu.

Zapewne jednak monarcha krainy Wschodzącego Słońca nie użyje dla uleczenia się z kataru tych środków sympatycznych, jakie cieszą się uznaniem powszechnem wśród jego poddanych.

Jednym z nich jest przybicie drewnianej łyżki na drzwiach domu. Ma to odpędzać wroga, sprowadzającego kaszel, wycieranie nosa i kichanie. Jeżeli zaś ten środek nie pomoże, wówczas umieszcza się jeszcze na drzwiach skrawek papieru z napisem: „Hisamatsu tu nie mieszka", albo „Hisamatsa niema w domu".

Hisamatsu — jak głosi legenda japońska — opuścił swą kochankę O Some, niepocieszony więc jej duch wędruje z domu do domu, poszukując niewiernego ukochanego, a wszędzie, którędy się przesunie, zimny jego powiew pozostawia katar. Lepiej zatem, aby O Some zgóry była powiadomiona, że Hisamatsu nie mieszka w domu, do którego wejść zamierzała.

Bądź co bądź, romantyczniejsza to geneza kataru, niż brzydki mikrob, którego nawet najszczelniejszy filtr nie powstrzymuje od dokuczania człowiekowi.

Śnieżyce — na południu

Białogród, 13. 1. (PAT). Zamiecie śnieżne w Jugosławji trwają nadal. Nawet na wybrzeżu dalmatyńskiem spadły obfite śniegi, co jest wielką rzadkością. Olbrzymie zwały śnieżne tamują normalną komunikację kolejową, powodując przerwy i opóźnienie w ruchu pociągów. M. in. przerwana została komunikacja kolejowa między Serajewem i Dubrownikiem.

PRENUMERATA: w Krakowie z odnoszeniem i bez odnoszenia oraz na prowincji i z przesyłką pocztową . . . . . . miesięcz. „ 4'30 kwart. zł. 12'90
Zagranicą z przesyłką pocztową . . . . . „ 7'50 „ „ 22'50

OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. Strona w tekście i nadesłanem na 3 łamy po 76 milimetr. Strona za tekstem 6 łamów po 38 milimetr. — Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 10 słów

CENY w złotych: I. strona 1'25. — Tekst 1'—. Nadesłane 0'75. — Za tekstem 0'25. — Drobne od słowa 0'10 gr. Dla poszukujących pracy 0'05 gr. Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy Zł. 5'—. Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe Zł. 10'—. Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł. 10'—. Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w I. łamie Zł. 20'—. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%, za druk kolorowy 50%.

„NOWY DZIENNIK“ wychodzi codziennie, także w poniedziałki i dni poświąt

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. Mojżesz Kanfer.
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7. pod zarząd. Maksymiljana Feldmanna.